Nr 558. Kraków, Wtorek 6 Grudnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe rokowania w sprawie kanałów.

Nam, którzy z pewnej odległości i pod pewnym kątem widzenia obserwujemy akcyę Koła polskiego, wydaje się ona nieraz niezrozumiałą. Po parudniowej n. p. dyskusyi Koła w sprawie kanałów, gdy tyle ostrych, zwłaszcza przeciw ministrowi Bilińskiemu, skierowano zarzutów, nagle przerwano dalsze obrady i delegacyę, do której, oprócz prezydyum Koła, należał także minister Dulęba, wysłano do ekscelencyi Bilińskiego.

Taktyka polityczna różnemi chadza drogami, a za dobre uważać się zwykło te, które doprowadzają do celu, więc przypuszczać nam w tym wypadku było wolno, że stoimy wobec bardzo miłej niespodzianki. Na razie jednak widzimy tylko niespodziankę miłą dla ministra Bilińskiego, mniej ponętną dla kraju.

Jeżeli wierzyć mamy informacyom „Neue Fr. Presse“, które dla polskich dzienników pozostać miały tajemnicą, to sprawa kanałów galicyjskich wchodzi w zupełnie nowe stadyum. Koło polskie, wedle tych informacyj, rezygnuje z połączenia kanału galicyjskiego z Odrą i Dunajem, a zadowalnia się budową wewnętrznego, krajowego kanału Wisła-Dniestr. To zmienia postać rzeczy, a przedewszystkiem zmniejsza rentowność tego kanału, odcinając go od prowincyj, do których wywożone byłyby kanałami surowo płody naszego kraju.

Powtóre kanały, objęte ustawą z r. 1901, miały być zbudowane kosztem państwa. Teraz słyszymy o „rekompensacie rządu na budowę kanału krajowego“, w którego kosztach bierze udział kraj i przyczyniają się do nich „strony interesowane“.

Te ustępstwa, wedle relacyi „N. Fr. Presse“ zaniosła delegacya Koła polskiego ministrowi Bilińskiemu, który przyrzekł na nie się zgodzić.

Bądź co bądź jest to niespodzianka, na razie miłą tylko dla ministra Bilińskiego.

I nietylko dla ministra Bilińskiego, ale dla całego gabinetu takie propozycye Koła polskiego — gdyby ich treść przez „N. Fr. Presse“ podana okazała się prawdziwą — byłyby bardzo miłą niespodzianką, gdyż załatwienie całej sprawy budowy kanałów, czyli wydanie noweli do ustawy z r. 1901, zostałoby odroczone na 2 lata.

Ta zwłoka byłaby dla obecnego rządu po prostu nieocenioną zdobyczą. Dwa lata spokoju w kwestyi kanałowej! Dwa lata „interim“ w pertraktacyach kanałowych z Kołem polskiem, które przez ten czas nie będzie mieć formalnego powodu do opozycyi.

A po dwóch latach, — któż zgadnie, co stać się może? Dwa lata życia rządu, to w Austryi perspektywa nie lada! Po dwóch latach przyjdzie nowy rząd i rozpocznie na nowo rokowania „kanałowe“ z Kołem...

Na wszelki sposób czekać musimy na wyjaśnienie informacyj „N. Fr. Presse“.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 grudnia.

Prezydyum Koła polskiego ma dziś konferować z ministrem handlu w sprawie kanałów. Prezydyum Koła ma się też porozumieć z innemi stronnictwami co do ewentualnego wspólnego postępowania, zwłaszcza z Czechami, którzy — jak dotąd — obstają przy wykonaniu ustawy z roku 1901.

O konferencyi prezydyum Koła i ministra Dulęby z ministrem skarbu Bilińskim, którą uznano za ściśle poufną, przynosi dziś „N. Fr. Presse“ szereg ciekawych szczegółów, z których wynika, że pojawiły się propozycye kompromisowe, mające spowodować nową dwuletnią zwłokę.

Według doniesień „N. Fr. Presse“, prezydyum Koła oświadczyło ministrowi Bilińskiemu, że kompensatę, w formie przez rząd proponowanej, odrzuca i obstaje przy przeprowadzeniu budowy dróg wodnych.

Minister Biliński zapewnił przedewszystkiem, że nie jest przeciwnikiem kanałów, jednak ze względu na stan finansów państwa nie mógł się oświadczyć za ich budową. Minister Biliński omawiał następnie propozycye kompensat, które rząd poczynił i wskazał na korzyści, jakie wyniknęłyby dla kraju, gdyby Koło polskie zgodziło się na proponowaną rekompensatę, około 120 milionów koron.

Następnie wskazał minister Biliński na możność wybudowania wewnętrznego kanału galicyjskiego.

Po tych oświadczeniach ministra wywiązała się dwugodzina dyskusya, w której zgodzono się w zarysach na następujące propozycye kompromisowe:

1) Ustawa o budowie dróg wodnych z r. 1901 pozostaje na razie w mocy.

2) Koło polskie porozumie się z temi stronnictwami, które w wybudowaniu kanału Dunaj—Odra są interesowane, co do kompensat za zaniechanie budowy kanału z Wiednia do Bogumina.

3) Mają być rozpoczęte natychmiast przez państwo i kraj oraz zastępców kapitału prywatnego studya co do kosztów i rentowności wewnętrzego kanału galicyjskiego. W studyach tych mają wziąć udział mężowie zaufania stronnictw polskich. Studya te muszą być ukończone w przeciągu dwóch lat, a wydanie noweli do ustawy państwowej o budowie dróg wodnych może nastąpić dopiero po ich ukończeniu.

4) Finansowe przeprowadzenie budowy kanału galicyjskiego ma nastąpić na podstawie następującej:

Kraj przyczyni się w wysokości $12^{1}/_{2}\%$ do procentów amortyzacyi. Część kapitału mają dostarczyć strony prywatne, resztę pokryje państwo. Aby zmniejszyć koszta budowy, ma być kanał galicyjski o wiele węższy niż początkowo projektowano. Mianowicie obliczony ma być nie na statki o 600 tonach pojemności, lecz na statki najwyżej o 400 ton. pojemności.

Po ukończeniu robót przedwstępnych około kanału galicyjskiego, mają być ustanowione kompensaty dla innych krajów, interesowanych w budowie dróg wodnych.

Na propozycye te — jak słychać — zgodzili się obaj ministrowie polscy. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła ma minister Dulęba złożyć deklaracyę, w której oświadczy gotowość użycia całego swego wpływu, aby uzyskać od państwa sumę na wybudowanie wewnętrznego kanału galicyjskiego.

Oświadczenie to ma też zawierać ustęp, w którym ministrowie polscy oświadczą, że swoją egzystencyę polityczną łączą z przeprowadzeniem budowy kanału galicyjskiego.

Mimo to — donosi w końcu „N. Fr. Presse“, rezolucye Kozłowskiego będą jednomyślnie przyjęte.

Z zaboru pruskiego.

(Nadużycia przy spisie ludności. — Liczba robotników polskich z Galicyi i Królestwa w Prusach. — Prasa polska o sprawie Rydzyny).

Jak było do przewidzenia, ze wszystkich stron zaboru pruskiego nadchodzą już skargi na liczne nadużycia przy spisie ludności w dniu 1 grudnia. Władze powiatowe i miejskie powołały do kontrolowania i ewentualnego wypełnienia kart (blankietów) spisowych wyłącznie niemal Niemców, i to przedewszystkiem nauczycieli szkół ludowych. Tym zaś, we własnym interesie, dużo zależało na tem, ażeby spis wykazał możliwie największą liczbę osób władających językiem niemieckim, bo przeciwny wynik zakwestyonowałby całą skuteczność obecnej germanizacyjnej tresury szkolnej. Staczali oni też prawdziwe walki o rubrykę, w której każdy ojciec rodziny winien był zaznaczyć, czy on i członkowie jego rodziny władają językiem niemieckim obok języka polskiego („ob sie der deutschen Sprache mä htig sind?“). Ponieważ zaś większość polskich ojców rodziny ze sfer ludowych rubryki tej wypełnić nie chciała, wychodząc z tego słusznego założenia, iż znajomość kilku zdań i słów niemieckich nie może być uważana za „władanie tym językiem“, więc kontrolujący karty spisowe nauczyciele w tysiącach wypadków dopuszczali się bezprawnych zmian i poprawek.

Samowola tych panów nie ograniczała się się atoli tylko do tej jednej rubryki. O licznych donoszą wypadkach, w których zmieniali także podany przez polskich ojców rodzin polski język ojczysty na niemiecki. Największe nadużycia działy się w niemieckich obszarach dworskich. Tam w wielu wypadkach polskim robotnikom wogóle kart spisowych nie rozdano, lecz wszystkie wypełniono we dworze i wszystkich zapewne Polaków wykazano jako Niemców, a conajmniej, jako dwujęzycznych.

To też polskie pisma tamtejsze skrzętnie już zbierają wszelkie materyały dowodowe, dotyczące tych nadużyć, ażeby Koła polskie w parlamencie i Sejmie drogą interpelacyi mogły zażądać odpowiedniej korektury tych zapisków. — W iluż to atoli wypadkach nadużycia nie dojdą do wiadomości posłów polskich i pozostaną nieskorygowane?

Jaki jest ogólny wynik spisu co do liczby polskiej ludności, — dowiemy się zapewne dopiero po kilku tygodniach, a może nawet dopiero po miesiącach. Na pewno w każdym razie spodziewać się można, że liczba ludności polskiej, mimo tych fałszów, przekroczyła znacznie cztery miliony.

— A cyfra ta obejmować będzie wyłącznie tubylczą ludność polską. — Robotnicy polscy z Królestwa i Galicyi spisem tym objęci nie są, bo o tej porze wcale ich już nie ma w państwie niemieckiem. Spis tych Polaków z dwóch innych zaborów dokonuje się też corocznie w innych porach roku, a wykazuje stały i ogromny wzrost ich liczby.

Według ogłoszonych najnowszych dat dotyczących, było w Prusach robotników zagranicznych wogóle: w r. 1905: 454.000; w roku 1906: 773 000, a w roku 1908: 780.000. Z Austryi pochodziło w tym roku 342.000 (wyłącznie niemal Polacy i Rusini), z zaboru rosyjskiego 184.000, z Włoch 106.000, z Holandyi 104.000. Polaków i Rusinów było więc w tym roku razem przeszło 520.000! Słusznie też podnoszą polskie pisma tamtejsze, jaką klęskę zadaćby można niemieckiemu rolnictwu i przemysłowi, gdyby w Galicyi i w Królestwie powiodło się ten ruch emigracyjny za robotą albo zupełnie powstrzymać, albo do innych skierować krajów. Lecz o tem na razie niestety ani marzyć jeszcze nie można.

Zaprzepaszczenie Rydzyny przez sukcesorów ordynackiej rodziny Sułkowskich, wywołało w całej prasie polskiej zaboru pruskiego głosy oburzenia. Wszystkie pisma domagają się rychłej a wydatnej ekspiacyi za tę krzywdę, wyrządzoną sprawie polskiej. „Dziennik Pozn.“, wracając raz jeszcze do tej sprawy, pisze:

„Już dzisiaj uważamy za właściwe przypomnieć sukcesorom po ostatnim ordynacie rydzyńskim, hr. Antoniemu Wodzickiemu i Henrykowi Potockiemu, ich zobowiązania. Na konferencyi, jaką swojego czasu odbył w sprawie rydzyńskiej z trzema redaktorami pism tutejszych, ś. p. ks. Antoni Sułkowski oświadczył, że zobowiązał wyżej wymienionych dwóch sukcesorów do przeznaczenia znacznej części spadku na tutejsze cele publiczne“.

Lloyd George.

Dwa historyczne stronnictwa angielskie, które obecnie walczą znowu o swoje ideały i zasady, znajdują bardzo plastyczne uosobienie w postaciach swoich przewódców. Konserwatyści mają lorda Balfoura, liberali małego Celta walijskiego — Lloyda George'a. Aby poznać dobrze ducha współczesnej Anglii, tudzież charakter obu stronnictw walczących o rządy w największem imperyum świata, potrzeba koniecznie znać charaktery ich najwybitniejszych przywódców.

Zacznijmy tym razem od Lloyda George'a. Wierząc temu, co piszą o tym niezwykłym kanclerzu skarbu angielskiego gazety konserwatywne, jak malują go twórcy plakatów wyborczych wrogiej im partyi, możnaby mniemać, iż człowiek ten jest wcieleniem wszystkich mocy piekielnych, że z ust jego bucha ogień i duszący dym siarki, że zjada conajmniej trzech lordów na dzień, nie licząc własnych dzieci i kuzynów, aż do dziesiątej linii. Tymczasem Lloyd George jest to sobie człeczek malutki wzrostem i szczuplutki, z twarzą zawsze jowialnie uśmiechniętą, z oczyma, w których chochlik dowcipu złośliwego tylko wtedy ustępuje miejsca płomieniom iście południowego zapału, kiedy straszny kanclerz skarbu zaczyna odpowiadać na zarzuty ze strony konserwatywnej. Z tem wszystkiem Lloyd George jest jedną z najoryginalniejszych postaci, jakie wydało życie publiczne Anglii. A przecie obfitowało ono zawsze w typy arcyoryginalne.

Lloyd George jest czystej krwi walijczykiem, aczkolwiek urodził się nie w Walii, lecz w Anglii. Przodkowie jego przez wiele pokoleń byli zwyczajnymi fermerami, którzy z trudem na dzierżawionym skrawku ziemi walczyli z nędzą i głodem. Dopiero ojciec George'a, William, zdobywszy pewną wiedzę, jako samouk, próbował rolnictwo zastąpić pedagogią, ale także bezskutecznie. Przeżywszy szereg lat w Londynie, jako nauczyciel prywatny, chcąc na stare lata zapewnić sobie i rodzinie spokojny dach nad głową przynajmniej, wrócił na wieś, wynajął fermę i wkrótce umarł, nie zdążywszy jako tako uporządkować swoich marnych stosunków materyalnych. Pozostała po nim wdowa z małym synkiem Dawidem — dzisiejszym kanclerzem — nie potrafiła również dokonać tego, czego nie dokonał jej mąż, wskutek czego zlicytowano ją i wyrzucono z zacisznej fermy dosłownie na ulicę. Sprawa byłaby wzięła obrót jak najgorszy, gdyby w krytycznej chwili nie był pospieszył biednej wdowie na pomoc brat jej Lloyd, który był ubogim szewcem, a zarazem — kaznodzieją w małej wioszczynie walijskiej, której nazwy nikt z naszych czytelników poprawnie nie wymówi. Brzmi ona „Lladuystumdusy“.

W tej miłej miejscowości mały Dawid spędził lata dziecinne i młodzieńcze, uczęszczając do szkółki konfesyjnej i oddając się rozmaitym zajęciom wiejskim, jak pasanie gęsi, kóz i innych pożytecznych zwierzątek. W jakiś czas po osiedleniu się wdowy George z synem we wsi brata, wybuchł tam zwyczajny w Anglii spór religijny. Oto część mieszkańców wioski nie chciała uznać proboszcza anglikańskiego, który uczył w szkole przez całą gminę utrzymywanej i nadomiar złego uczył dzieci kalwinów katechizmu anglikańskiego. W walce z tym proboszczem wzięły udział dzieci, a na czele ich stanął dziesięcioletni Dawid George. Oto zbliżał się w szkole coroczny egzamin publiczny, na który stale zjeżdżała się cała „elita“ hrabstwa. Mały Dawid namówił dzieci kalwińskie, aby na pytania z religii nie odpowiadały. Ksiądz podczas egzaminu zaczyna pytać, dzieci milczą. Tylko młodszy brat samego organizatora tego niemego strajku, przestraszony obecnością tylu wielkich panów, zaczął drżącym głosikiem odpowiadać. Zaledwie jednak wymówił dwa pierwsze słowa odpowiedzi, gdy poza nim rozległ się energiczny dyszkant: „Tchórz“! To mały Dawid w ten sposób przypomniał młodszemu bratu obowiązek solidarności koleżeńskiej. W sali zapanowała cisza. Proboszcz anglikański zrezygnował z dalszego egzaminowania z religii...

W owych czasach zdolni chłopcy wiejscy, o ile chcieli porzucić zawód swych ojców, zostawali duchownymi. Tę samą drogę byłby obrał zapewne i Dawid George, gdyby nie to, że opiekun jego i wuj George'a należał do sekty, odrzucającej kapłaństwo. Wskutek tego mały Dawid postanowił poświęcić się adwokaturze. Do tego musiał zdać egzamin z łaciny i francuskiego. Języka Tacyta i Cicerona wyuczył go pewien stary nauczyciel wędrowny. Był to na poły komiczny, na poły tragiczny typ zapoznanego uczonego; mimo ogromnej swojej teologicznej i filozoficznej wiedzy żył w nędzy, zarabiając na suchy kawałek chleba nauczycielstwem wędrownem. Z nauką języka francuskiego poszło trudniej. Uczony włóczęga nie znał go. Wówczas sam wuj, stary szewc Lloyd, postanowił pupila nauczyć po francusku, nie rozumiejąc z tego języka ani słowa. Poczciwy wujaszek kupił gramatykę i słownik francuski. Niebawem zaś rozpoczęła się wzajemna nauka przy stoliku, zawalonym dratwami, kołkami i obrzynkami skóry. Stary szewc, wodząc spracowanym palcem po książce francuskiej, odczytywał poszczególne słowa. Mały Dawid zaś wyszukiwał je w słowniku, poczem jego znaczenie angielskie zapisywał węglem na skórze. W ten sposób szewc i jego uczeń nauczyli się wreszcie czytać po francusku

Lloyd George zdał niebawem egzamin, wstąpił do biura jakiegoś adwokata na praktykę. a w kilku lat później, zdawszy jesze jeden egzamin, sam został adwokatem w malenkiej mieścinie Criccieth. Tak jednak był biedny, że długi czas nie mógł podejmować się obron przed sądem, ponieważ nie stać go było na sprawienie sobie koniecznej togi i peruki adwokackiej. Pierwsza sprawa która przyniosła młodemu adwokatowi wielki rozgłos w całem hrabstwie, miała się tak: Umarł pewien kamieniarz, rozporządzając w testamencie, aby go pochowano razem z córką. Ale kamieniarz był dysydentem, a proboszcz anglikański zgadzał się pochować go tylko wedle anglikańskiego obrządku. Krewni zmarłego, nie chcąc zgodzić się na to, zwrócili się o radę do Lloyda Georgea. Ten zajął się sprawą i wybadał wkrótce, że w r. 1864 mieszkańcy tej wsi wspólnym kosztem zakupili grunt pod cmentarz i wspólnie również otoczyli go kamiennym murem. Na tej podstawie wydedukował Lloyd George, że cmentarz należy do całej gminy, a nie tylko do anglikańskich jej członków, że więc proboszcz anglikański niema prawa stawiać żadnych warunków co do pogrzebania kamieniarza. Lloyd George poradził

HELENA ROMER.

MAJAKI.

35 (Ciąg dalszy.)

Zdawało się, że małe demony wbijały jej zapamiętałemi uderzeniami ciężkich młotów ostre i rozpalone kolce w skronie, wreszcie ogarnął ją żar gorączki, zatraciła poczucie miejsca i zdawało jej się, że koniecznie wstać musi do gospodarstwa, że to rżenie koni królowódzkich słychać pod oknami i bzy pachną. Ocknęła się wpół przytomna i wyciągnęła ręce koło siebie, przejęta nagłym strachem, chwytając się za meble, przeszła do pokoju Ninia i tu chłód wieczoru, przez otwarte okno dochodzący, orzeźwił ją i przypomniał, że jest samą... i dlaczego.

Wtedy zaczęła się męczyć w sposób nieopisany: przedewszystkiem oświadczyła sobie, że Ninio już nie wróci, bo jakżeby mógł? I że nawet ona powinna zaraz się pakować i uciekać mu co tchu z przed oczu, by nawet nie miał pokusy zostawać przy niej, zamiast przy ojcu. Ogarnęła nią straszna, zjadliwa jak wścieklizna łamiąca organizm w spazmy prawie fizycznego bólu rozpacz. Dlaczego wypuściła Ninia? Przecie idyotycznem szaleństwem z jej strony było pozbywać się go dobrowolnie i to w taki sposób, jakby nie dbała o niego?!

Obowiązki jego! Opinia jej! Grzech, sumienie i kara! Ejże! ejże! Nie widziała wcale widomych kształtów tych słów przewrotnych i znaczenie ich nie do niej się odnosiło, wreszcie gdzież tu wina i czyja? Stało się nie za przyczyną zła i nienawiści, ale, aby mniej cierpieć jedynie, aby trochę mniej bolało serce...

A oto boli stokroć straszliwiej... I gdy nagle w umyśle Zdenki wśród kłębiących się zjaw i rozumowań utworzyło się rusztowanie taj budowli logicznej, że nieby jej nie przeszkodziło być przy Jerzym, gdyby nie to... że jest kochanką jego syna — runął na nią całym ciężarem jakiś ohydny gmach. Przez chwilę przeszło jej na myśl, że jednak i tak może się da ułożyć... tyle rzeczy na tym tu świecie, mój Boże, jedno szkaradzieństwo więcej... ale wnet zrozumiała doskonale, że nigdy, nigdy, chyba w godzinę śmierci mogłaby zajrzeć w oczy Jerzemu; na samo wspomnienie badawczych zimnych oczu przeszedł przez nią ostry płomień męki.

W tej chwili zapukano do drzwi, w narzuconym drżącemi rękami szlafroku pobiegła i z rąk służącej odebrała depeszę od Ninia, zawierającą te słowa: „Partis Menton, reviendrai ce soir, baise mains. Soyez sans inquietude Ninio“.

Uprzejmość formy i grzeczna troskliwość treści, o którą ze względu zapewne na obecność Jamonta nie mogła być wyraźniej serdeczna, na razie uspokoiła Zdenkę chwilową pociechą świadomości, że oto „pieszczotka“ dba jednak o nią... pamięta...

Ale szybko po tem nastąpiły godziny bezbrzeżnego smutku i żalu. Siedziała w zapadającym mroku z głową w dłoniach i całe jej życie snuło się przed nią jak pasma splątanych nici; po raz pierwszy od kilku tygodni pomyślała o tem co się stało, zbadała przyczynę rzeczy i skutek czynu, oraz z chaosu kotłujących się pojęć odnalazła wreszcie samą siebie. Spojrzała na siebie jako na wiadomą osobę i utraconą osobowość odnalazła z taką narzucającą się gwałtownością, że porządkować zaczęła w myśli logiczny bieg swych postępków, pragnąc z niego dalsze podyktować sobie postępowanie. Ale zrozumiała niebawem, że chwila obecna i te, które nastąpią nie mają żadnego podobieństwa z tamtemi dniami przepadłej rozkoszy. Widziała to w sobie najwyraźniej, że wspomnienia, już tylko wspomnienia!... odurzających pieszczot Ninia nie są dla niej balsamem kojącym ale raczej ostrą torturą ciała. Nic wyczerpać nie mogła na pokarm swego głodu z owych chwil cudownych. Pamięć o nich istniała, ale sucha, jałowa, bezużyteczna była jej praca.

Dlaczego tak? Dlaczego ta cała słoneczna miłość nie budziła w niej nic innego, jak tylko pragnienie, by się jeszcze stało i powtarzało dokonanie zadowolenia roskoszy i zabicia myśli? Żadnej tęsknoty, żadnego o nim miłego wspomnienia, potęga tych momentów była w przelotnej chwili, była teraźniejszość, która trwa tyle co strzał, co piorun, co ani ująć, ani zachować... Więc aż tak bez znaczenia i bez wartości są takie pieszczoty, taka rozkosz, takie błogosławione zapomnienie!

A jeżeli tak, jeżeli ani ukojenia, ani jakiejś pociechy trwalszej... Cóż począć? Gdzie, w jakie zatracenie ma iść pogruchotane serce kobiece?

Zdenka przypomina sobie, jak rok temu wyzywała dumnie: „cokolwiek się zdarzy“ i czekała na ciosy losu z uśmiechem dumy. Wspomnienie to wydziera palące strumienie łez z jej oczu... Kimże jest teraz, że taką słabą, taką trwożliwą się czuje, kto zgiął jej potęgę i odwagę złamał? Jakież to opary złudzeń i czady miłosne zaćmiły jej jasne horyzonty i drogi na nich.

Gdybyż ratunek, gdybyż wytłómaczenie, racya bytu tego, co się stało...

Powoli wyplątywać się zaczęła z tych zagmatwań myślowych prawda jedyna: albo zewrzeć się z Niniem na nierozdzielną istność na jakich bądź warunkach i w jakich bądź okolicznościach, lub natychmiast uciekać.

I zaledwie sformułowała sobie te sprawy, wiedziała doskonale, że tylko to drugie jest dla niej możliwe, a przynajmniej trochę mniej niemożliwe.

Z szalonym pospiechem, drżąc z obawy, by zdążyć przed powrotem Ninia, zaczęła zrzucać do podręcznej walizki najniezbędniejsze swe rzeczy, a jednocześnie z dawną energią obliczała czas, godziny i terminy.

Ogień ją zalewał, to znów dziwne dreszcze łamiące ją od bioder do krzyża, i doświadczała raz po raz niezmiernie przykrych zawrotów głowy, które ją zmuszały przerywać zajęcie. Ani na chwilę jednak nie pomyślała o tem, by ze względu na niezwykły u niej stan niezdrowia zostać. Godzina już była bardzo późna i widocznie Ninio mimo zapewnień pozostał w Mentonie. Tak było stokroć lepiej, ale myśl o tem, że go już nie zobaczy, rozżaliła ją nagle strasznie i łkanie powaliło bez siły na łóżko Ninia, gdzie wić się zaczęła, całując w obłąkaniu przepojoną jego zapachem pościel. W tej samej chwili kroki na korytarzu i ciche obracanie klucza w zamku, porwało ją na nogi. — Skamieniała patrzyła na wchodzącego Ninia w swym białem, rannem ubraniu. Wyglądał zziębnięty i zmęczony.

Bez słowa i bez tchu w piersi skoczyła mu Zdenka w ramiona i przez łzy, przez roztargane włosy, całować go zaczęła szalonemi pocałunkami.

Wreszcie Ninio pierwszy odsunął ją łagodnie i rzekł cicho:

— Uspokój się, „cherie“... Widzisz, jakaś ty znerwowana... Pocóż to było?... Pocóżeś to zrobiła, kobieto! — zawołał nagle, wstrząsając ją za ramiona z taką pasyą, że przerażona pytała tylko szeroko rozwartemi oczyma, wstrząsana głębokiem, rozdzierającem łkaniem.

— Pocoś mi nasłała tego dyabła Jamonta!... Przecie mnie właśnie chodziło o to, żeby nikt!... A ona mi tu właśnie... Ach, ta kobieca logika... Czy chciałaś, żebym odjechał od ciebie? Pocoś to zrobiła?

— Ależ, Niniu!... Przecie dla ojca twoja obecność...

— Moja obecność nic go nie obchodzi i to już moja sprawa... Natomiast czyś ty się zastanowiła nad tem, że gdybym tam się zjawił, tobym i zostać musiał... Bo czem wytłumaczyć, że nie zostaję... A więc obcowanie z familią Jamontów, a więc widok ojca, dyszącego za każdym ruchem tej małej... Mój ojciec taki dumny, taki niedostępny... Teraz jak wosk w rękach tej dziewczynki!

— Ona jest przecie umierająca...

— To jedno, co w niej widzę dobrego...

— Niniu, to potworne, co ty mówisz!

— To, co czuję, także... (C. d. n.)

więc swoim klientom, aby zmarłego pochowali wbrew zakazowi proboszcza. W kilka godzin jednak później wrócili oni z doniesieniem, że ksiądz zamknął bramę cmentarną i ciała nie chce wpuścić do wnętrza. Wówczas Lloyd Geoge pouczył swoich klientów, że mają prawo rozebrać część muru cmentarnego i tamtędy wnieść zwłoki na cmentarz. Rady jego rzeczywiście usłuchano. Wynikł z tego wielki proces o pohańbienie cmentarza, który ciągnął się przez wiele miesięcy, ponieważ stronnicy anglikańskiego księdza nadawali sprawie znaczenie zasadnicze. Proces zakończył się we wszystkich instancych wygraną Lloyda Georgea, który odtąd stał się bohaterem całej Walii.

Wkrótce potem okręg Carnarvon powierzył młodemu adwokatowi mandat do Izby gmin. — W parlamencie przez długi czas nie odgrywał on żadnej roli. Dopiero w roku 1894 dał się on poznać jako znakomity znawca podatków miejskich i wogóle jako głęboki i ogromnie uczony ekonomista. Ze skromnego „self made mana“ i samouka w najdosłowniejszym znaczeniu stawał się powoli Lloyd George powagą w dziedzinie najtrudniejszych i najzawilszych zagadnień — w dziedzinie stosunków ekonomicznych.

Podczas wojny boerskiej Lloyd George stanął najpierw w szeregu jej przeciwników, potem zaś stał się ich najwybitniejszym i nieustraszonym przewódcą. W Birminghamie na jednem zgromadzeniu, które zwołali przeciwnicy wojny, patryotyczni zwolennicy omal nie zabili śmiałego swego przeciwnika. Musiał on uciekać w przebraniu policyanta. Największy jednak rozgłos zdobył Lloyd George w swoich polemikach z Chamberlainem w sprawie ceł protekcyjnych. Józef Chamberlain, znakomity polemista, broniąc w Izbie zasad protekcyonizmu, nie znajdował niemal przeciwników. Opozycya bała się poprostu wszczynania dyskusyi z nim, bo miażdżył oponentów. Lecz oto znalazł się Lloyd George, który podjął rękawicę i przez cały rok niemal staczał z Chamberleinem w parlamencie homeryckie boje, stale odnosząc zwycięstwa nad niezwyciężonym dotąd agitatorem.

W r. 1905 Lloyd George był już taką wielkością, że gdy partya liberalna doszła do władzy, nikt się nie zdziwił, ujrzawszy go w gabinecie liberalnym. Resort handlu i przemysłu, który tu otrzymał, uważany był zawsze za drugorzędny. Niemniej Lloyd George także i z tego stanowiska umiał wybić się talentem, niezmordowaną pracą i niezłomną energią na stanowisko kierujące. To też kiedy po śmierci Campbell Bannermanna Asquith objął po nim ster rządów, ustępując ze stanowiska kanclerza skarbu, Lloyd George objął po nim tę najzaszczytniejszą tekę i natychmiast zabrał się do opracowania historycznego budżetu na r. 1909. Lloyd George pracował nad nim przez cały rok po szesnaście godzin dziennie. W końcu był już tak wyczerpany, że zasypiał w czasie rozmowy. W budżecie tym Lloyd George stanął na stanowisku, że niezapracowany przyrost wartości, „bogacący właścicieli ziemi „we śnie“, wytworzony jest pracą całego społeczeństwa, że przeto należy do niego, a opodatkowanie niezapracowanego przyrostu jest najsprawiedliwszą formą opodatkowania. Lloyd pierwszy przeprowadził, z punktu widzenia fiskalnego, ścisłą różnicę między zapracowanemi a niezapracowanemi dochodami.

Poglądy te, których Lloyd George bronił zawsze śmiało, a formułował je jak najjaśniej, ściągnęły na niego naturalnie nienawiść nieprzejednaną ze strony klas bogatych. Tak nie nienawidziły one nawet Chamberlaina w okresie jego republikanizmu, jak teraz tego „przeklętego Walijczyka“. Ponieważ zaś Lloyd George zaproponował także podwyższenie opłat od koncesyj szynkarskich, przeto, obok lordów, znienawidzili go także i szynkarze.

„The damned little welshman“ (przeklęty malutki Walijczyk) nazywali go konserwatyści na zgromadzeniach publicznych, w prasie i w karykaturze politycznej, w której stale figuruje on jako rozbójnik, czyhający już to na szczęście rodzinne „biednych“ lordów, już to na szklanicę porteru zamożnego robotnika...

Z drugiej strony Lloyd George jest bożyszczem sfer liberalnych, postępowych i demokratycznych. Jest on też najbardziej typowym przedstawicielem młodej Anglii, która żąda radykalnej zmiany stosunku państwa do jednostki, twierdząc, że państwo powinno każdemu wchodzącemu w życie dać równą szansę, t. j. utworzyć pewnego rodzaju syndykat socyalny. I dopiero wówczas, kiedy szanse wszystkich do życia wchodzących będą wyrównane, można pozostawić prawu naturalnego doboru — „natural selection“ wolne pole działania w kierunku dobierania najbardziej uzdolnionych i przystosowanych.

Fakt, że Lloyd George wybił się tak wysoko, ma wielkie znaczenie jako symptom tych głębokich zmian, które dokonują się obecnie w samej naturze społeczeństwa tak starego i arystokratycznego jak angielskie.

Sensacyjne procesy.

(Spraw. własne „N. Ref.“)

Wiedeń, 5 grudnia.

(K. B.) W lecie b. r. odbył się przed wiedeńskim sądem przysięgłych proces przeciw Józefowi Colpiemu, urzędnikowi banku współdzielczego w Trydencie, oskarżonemu o kradzież 300.000 koron, popełnioną w tym banku. Colpiego skazano na sześcioletnie więzienie. Przy rewizyi w mieszkaniu jego policya znalazła papiery, przemawiające za tem, iż Colpi od lat szeregu oddawał się szpiegostwu na korzyść jednego z obcych mocarstw. Dokonano wówczas wielu aresztowań, a rezultatem ich jest rozprawa, która, rozpisana na tydzień, dziś rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym.

Przed sądem staje tylko 3 oskarżonych, inni aresztowani w śledztwie dla braku dowodów winy zostali wypuszczeni na wolność. Akt oskarżenia najbardziej obciąża Colpiego; zarzuca mu nietylko szpiegostwo, lecz także obrazę majestatu, zbeszczeszczenie emblematów państwowych, namowę do fałszywych zeznań, przekroczenie przeciw ustawie o materyałach wybuchowych, noszenie bez pozwolenia władzy broni i t. d. Drugi oskarżony Luigi Dante, 27-letni prokurzysta, oskarżony jest o szpiegostwo i obrazę majestatu, trzeci Otton Tomasini, tylko o szpiegostwo.

Akt oskarżenia obszerniej rozpisuje się o Colpim. Wyrosły w rodzinie włoskiej, która listy Garibaldiego chowa jako relikwie, pielęgnuje idee irrydentystyczne, a państwa austryackiego, w którem na świat przyszedł, nie uważa swą ojczyzną. Wychowany na życzenie rodziców poza granicami Austryi, stał się Colpi obcym swej ojczyźnie, a będąc przy grobach austryackich poległych pod Solferino miał już tylko tę dumę, że jest Włochem. Opętały go mrzonki irredentystyczne, zamiast jąć się poważnej pracy, wplątał się w życie intryg i demonstracyj politycznych. Nie długo też stanął na czele jednej z tych hałaśliwych grup, które w natrętny sposób afiszują się ze swemi przekonaniami, a w życiu codziennem utrzymują wspomnienia dawnych spisków przez używanie symbolicznych emblematów i kabalistycznych znaków. Colpi przechowywał u siebie dynamit, a nawet miał spać na nim. Literacko napisany akt oskarżenia konstatuje, iż niepohamowane życie musiało popchnąć oskarżonego w długi, te zaś w objęcia szpiegostwa, które w kole swych przyjaciół otoczył „płaszczykiem narodowego bohaterstwa“.

Colpiego o szpiegostwo posądzała policya od r. 1905; nie miała jednak dowodów, któreby umożliwiły jego aresztowanie. Colpi miał się przedewszystkiem zajmować zdradzaniem owemu „obcemu mocarstwu“ wojskowych urządzeń w Tyrolu. Znaleziono w mieszkaniu jego zdjęcia fotograficzne twierdz tyrolskich, zapiski tyczące uzbrojenia i rozłożenia wojsk itd. Dante i Tomasini byli pomocni Colpiemu w wywiadywaniu się o rozkładzie i sile twierdz tyrolskich.

Akt oskarżenia pisze dalej, iż Colpi wraz z towarzyszami w dniu 20 września, największego narodowego święta włoskiego, zbierał się z towarzyszami w willi swego przyjaciela Podettiego w Ischia Podeti, gdzie odbywał się bankiet, w czasie którego śpiewano pieśni włoskie, wznoszono okrzyki antiaustryackie itd. Na jednym z tych bankietów niejaki Cavaliryi śpiewał z namowy Colpiego na nutę austryackiego hymnu państwowego pieśń zawierającą znamiona obrazy majestatu. Obrazy majestatu dopuścił się oskarżony też w jednym z listów. Gdy w sierpniu 1909 roku strzelcy tyrolscy wybierali się z Tryestu do Insbruku na uroczystość setnej rodznicy oswobodzenia Tyrolu, ludność włoska na dworcu z namowy irredentystów a głównie Colpiego, obrzuciła ich obelgami, a nocy następnej zbeszczeszczono 16 tablic urzędowych, na których umieszczony jest orzeł państwowy, przez obrzucenie ich skorupkami z jaj, napełnionemi czarną farbą. Farbę tą znaleziono w mieszkaniu Colpiego.

Jako pierwszy z oskarżonych zostaje przesłuchany Colpi. Przyznaje się on do szpiegostwa, znieważenia emblematów państwowych itd., zaprzecza jednak, jakoby dopuścił się obrazy majestatu i namowy do fałszywych zeznań, twierdzi również, że nie popełnił kradzieży, za którą niewinnie odsiaduje karę. Colpi, mężczyzna blisko 30-letni o sympatycznym wyrazie twarzy i zapaleńczych oczach, opowiada, że szpiegostwo nie przynosiło mu dochodów. Dowodem tego kilkanaście tysięcy koron jego długów. Dostawał wprawdzie pieniądze, ale za otrzymane informacye płacił i to bardzo wiele.

Przewodniczący: Czyś pan nie wiedział, że szpiegostwo jest ciężką zbrodnią.

Oskarżony: O tak, można dostać i 10 lat więzienia, ale, proszę pana, jeżeli spadnę z góry, ryzykuję życie, dlaczegoż więc dla piękniejszej rzeczy nie mam zaryzykować więzienia?

Przew.: Tak cynicznego szpiega jeszcze nie spotkałem.

Osk.: Jakto? Przecież miłość nie jest cynizmem.

Publiczność wykluczono z rozprawy. Przysłuchuje się jej kilku dziennikarzy i korespondentów, jako mężowie zaufania.

* * *

W Gracu rozpoczęła się dziś przed delegowanym trybunałem przysięgłym rozprawa przeciw 13 Tryesteńczykom, Włochom. W ich rzędzie są dwaj kandydaci adwokaccy, jeden kupiec, reszta to dzieci niemal w wieku od lat 16 do 20, studenci i urzędnicy prywatni. Oskarżeni są wszyscy o zdradę stanu; agitować oni mieli w duchu irredentystycznym i będąc w porozumieniu ze związkami patryotycznemi we Włoszech, starali się o zwerbowanie korpusu ochotników w Tryeście, który miał w razie potrzeby wesprzeć zbrojny napad na tak zwane włoskie prowincye Austryi. Plan tej wojskowej organizacyi znaleziono w tajnem pisemku „Marciando“, zabranem u któregoś z członków związku „Associazione Giovanile Triestine“. Znaczna część oskarżenia opiera się na liście studenta Fei z Wenecyi, który zawiadamia towarzyszów w Tryeście, iż na Lido, Chioggii i obok Fusiny 12.000 ochotników odbywa ćwiczenia wojskowe, aby przy pomocy wojsk i wspólnie z tryesteńskimi ochotnikami mogli zdobyć „niewyswobodzone jeszcze prowincye“. Ow Fei radzi także korpusy ochotnicze tworzyć i w innych miastach, pod maską stowarzyszeń sportowych.

Rozprawa jest tajną, ponieważ zaledwie trzech oskarżonych mówi poniemiecku; przesłuchiwanie ich odbywa się przy pomocy tłumacza włoskiego.

Kronika paryska.

Paryż, 4 grudnia.

(P. Skłodowska-Curie a Akademia umiejętności. — Głos Claretiego. — Broszura pani Sand. — Skandale na kolejach. — Wystawa automobilów. — Kradzieże w St. Cyr.)

[=] Pani ze Skłodowskich Curie odkryła rad, a teraz ma zamiar odkryć dla kobiet wejście do „Instytutu“. Pani Curie zgłosiła oficyalnie kandydaturę swoją do fotelu akademickiego „Academie des Sciences“. Za kilkanaście dni sprawa się rozstrzygnie i dowiemy się, czy zasługi naukowe tej kobiety zdołały przełamać przesąd, jakoby do tego ciała naukowego nie mogła należeć żadna kobieta. Senny zwykle „Instytut“ znajduje się z tego powodu w ogromnem rozdrażnieniu.

Musimy tutaj podnieść, że cztery naukowe akademie, które tworzą razem z literacką „Académie Française“, tak zwany „Institut de France“, mają każda dla siebie swoją odrębną autonomię. Jeżeli „Académie des Sciences“ przyjmie w poczet członków panią Curie, to fakt ten nie stanowiłby żadnego pomyślnego dla kobiet precedensu co do innych Akademij. Ale mimo tej autonomii, Akademia nauk nie chciała sama rozstrzygać tak doniosłej sprawy i zwołała na wspólne obrady wydziały czterech siostrzanych Akademij. Wkrótce dowiemy się, jaki będzie wynik tych obrad.

Juliusz Claretie w swojej tygodniowej pogadance przypomina, że w czasach Ludwika XVI. malarka Vigée-Lebrun zasiadała w „Académie de peinture et de sculpture“. To prawda, ale od tej pory zmieniło się wiele, przedewszystkiem zaś Akademie nie były jeszcze ujęte w ścisłą organizacyę, jako „Institut de France“. W dodatku pani Vigée-Lebrun nie miała powodu być dumną z zaszczytu, jaki jej przypadł w udziale, gdyż przyjęcie jej do owej Akademii nastąpiło na rozkaz króla. Najpierw królowa Marya Antonina starała się o ten zaszczyt dla swojej ulubienicy, ale bezskutecznie, dopiero rozkaz królewski otworzył pani Vigée-Lebrun wrota Akademii, co w protokole z posiedzenia zostało nie bez złośliwej intencyi zaznaczone.

Akademia umiejętności niepotrzebnie namyśla się wobec faktu, że we Francyi kobiety już od dawna wykładają z katedry, pracują naukowo w laboratoryach, wogóle biorą udział w ruchu naukowym. — Dlaczegoż im zagradzać drogę do zaszczytów naukowych, które są nagrodą za pracę. Ale wszystko jest możliwe, a więc i odrzucenie kandydatury p. Curie. Zresztą należy zaznaczyć, że wielu najwybitniejszych pisarzy nie należało do Akademii francuskiej, która wogóle z pośród reszty Akademij, tworzących Instytut, najodporniej zachowuje się wobec kobiet, równie, jak wobec wielkich autorów.

Nieurzędowa, ale znana dobrze także za granicą „Académie Goncourt“, przyjęła przed kilku tygodniami pierwszą kobietę w osobie Judyty Gauthier. Dziesięciu pisarzy, tworzących tę Akademię, już poprzednio okazywało uznanie dla działalności kobiet, przyznając nagrody wybitniejszym autorkom. Wprawdzie Akademia francuska przyznawała czasem także nagrody kobietom, ale co innego akt łaski, a co innego uznanie równości i równouprawnienia.

Autorka tej miary, co George Sand w broszurze p. t. „Pourquoi les femmes à l'Academie“ oświadczyła wprost, że kobiety piszące nie mają czego szukać „pod kopułą“ — tak się nazywa Akademia, mająca siedzibę w pałacu Mazarina — gdyż są autorki, mające zawsze czytelników, gdy wielu członków Akademii utonęło w mrokach zapomnienia. Od tej pory sprawa ta jest często roztrząsaną, przyczem nie zapomniano o tem, czy frak z palmami musiałyby także nosić członkinie Akademii.

Z powodu niedawnego strajku kolejarzy obecnie opinia publiczna pilnie zajmuje się kolejami, na które zwrócił równie parlament swoją uwagę. Koleje zachodnia i północno-wschodnia mają szczególniej wadliwy ruch, skutkiem czego cierpi bardzo aprowizacya Paryża. Z powodu braku wagonów ogromne zapasy kawy nie mogą dostać się z Hawru do Paryża. Trudno uwierzyć, a jednak jest prawdą, że od 5 listopada do dnia dzisiejszego z Hawru nie nadszedł do Paryża ani jeden wóz kawy, której zapasy wkrótce się u nas wyczerpią. Handlarze ryb i przekupnie z hal równie utyskują na spóźnione dostawy, przez co towar traci na jakości, a więc na wartości. Podobnie jest z dowozem mleka. Skutkiem powodzi, która spowodowała przerwę w żegludze rzecznej, owe braki na kolejach spotęgowały się naturalnie do skandalicznych rozmiarów. Towarzystwa kolejowe troszczą się tylko o dywidendę, reszta jest dla nich obojętną.

Wczoraj rano w wielkim pałacu sztuki została otwarta XII wystawa francuska automobilów w obecności prezydenta republiki i prawie całego gabinetu. Wystawa ta, nie ustępująca pod względem świetności swoim poprzedniczkom, została urządzona nie przez Klub automobilowy, ale przez syndykat konstruktorów. Wspaniale wygląda hala centralna, oświetlona słońcem elektrycznym, złożonem z 36 tysięcy lampek żarowych. W hali mieszczą się automobile, inne ubikacye zostały zajęte przez fabryki motorów i pneumatyków. Chociaż wystawa jest francuska, przyjęto z zagranicy wyroby przeszło 20 firm.

Bardzo przykre wrażenie wywarła sprawa kradzieży, dokonywanych od długiego czasu w znanej szkole wojskowej w Saint Cyr, która jest wyższym zakładem naukowo-wojskowym. Ginęły tam pieniądze, zegarki i kosztowności, a na ślad sprawcy kradzieży nie można było trafić. Do okradzionych należał także aspirant oficerski z Chin. Wreszcie okazało się, że kradzieże popełniał uczeń szkoły tej Stoeffel, który pieniądze tracił na utrzymanie kobiety lekkich obyczajów w Paryżu. Winnego odstawiono do więzienia wojskowego przy ulicy Cherchemidi w Paryżu. Sprawa ta, jak wspomnieliśmy, wywołała słusznie przykre wrażenie z powodu splamienia tego zakładu naukowego, tak popularnego we Francyi.

Kronika.

Kraków, 6 grudnia.

Zima. Po dwóch dniach pogodnych wprawdzie, ale zimnych i wietrznych, dzisiaj rozpiął się nad głowami Krakowian pogodny błękit, a na ulice spłynęło światło słoneczne. W południe termometr wskazywał 5 stopni powyżej zera. Bruk pokrył się wilgocią, ale nie było błota, śnieg bowiem z czasów zadymki już dawno uprzątnął zakład czyszczenia miasta.

W południe wyroiła się też publiczność równie na linię A—B, jak na planty. Powietrze w sam raz chłodne sprawiło ulgę płucom, które pracowały w dusznych pokojach, z reguły pośród dymu tytoniowego. Barometr podniósł się znacznie i zapowiada dalszą pogodę, która oby jak najdłużej trwała.

Sekcya szkolna. Wczoraj odbyło się posiedzenie budżetowe sekcyi szkolnej Rady miasta Krakowa, na którem uchwalono dz. XI (Sztuka i zabytki historyczne) i dz. XII (oświata), budżetu miejskiego na rok 1911.

Pożegnanie radcy rządu p. Zygmunta Jasińskiego. Wczoraj po południu opuścił miasto nasze wicedyrektor tutejszej dyrekcyi kolejowej radca rządu, Zygmunt Jasiński, powołany na takie samo stanowisko służbowe do swego rodzinnego miasta Lwowa. Przez stosunkowo krótki, bo niespełna rok trwający pobyt w Krakowie, umiał sobie radca Jasiński życzliwością i sprawiedliwością dla personalu, oraz niepospolitemi zaletami swego charakteru, zjednać ogólne uznanie i szacunek w szerokich kołach swych współpracowników i podwładnych. Chcąc dać wyraz uczuciu tej sympatyi, postanowili urzędnicy krakowskiej dyrekcyi uczcić radcę Jasińskiego bankietem. Na wyraźne życzenie p. Jasińskiego, by zamiast uczty pożegnalnej, złożyć fundusze na nią przeznaczone na kolonie wakacyjne dla biednych dzieci kolejowych na wsparcie dla najbiedniejszych wdów po urzędnikach kolejowych, złożyli urzędnicy tutejszego okręgu dyrekcyjnego kwotę blisko 700 koron, przeznaczając ją wedle szlachetnej intencyi p. Jasińskiego po połowie na wspomniane cele.

W chwili odjazdu p. Jasińskiego zgromadzili się na dworcu kolejowym, prócz licznego grona jego przyjaciół i znajomych, prawie wszyscy urzędnicy tutejszej dyrekcyi z dyrektorem radcą dworu Zborowskim, oboma wicedyrektorami i naczelnikami oddziałów, żegnając go wprost owacyjnie. — Również w Tarnowie, Dębicy i Rzeszowie przy pociągu, którym jechał p. Jasiński, żegnał cały personal urzędniczy wszystkich kategoryj służby tych stacyj ukochanego przełożonego. — Wicedyrektor Jasiński cenionym był również i w szerokich kołach publiczności naszego miasta dla zalet towarzyskich i wrodzonej uprzejmości, jaka go w styczności z publicznością cechowała.

Hojny dar. P. Maksymilian Ehrenpreis złożył do rąk p. radcy dworu Zborowskiego 1000 koron na rzecz kolonii wakacyjnych dla dziatwy kolejowej.

Z teatru miejskiego. Pragnąc w sezonie bieżącym przypomnieć publiczności szereg najświetniejszych utworów dramatycznych polskich zarówno klasycznych, jak i tych, które doznały wybitnego powodzenia w ostatnich kilkunastu latach, teatr krakowski przystępuje z kolei do wznowienia „Karykatur“ Kisielewskiego, które na scenach polskich nie przestają być jedną z najbardziej atrakcyjnych komedyj oryginalnych. Czwartkowe przedstawienie „Kopciuszka“ rozpocznie się o godz. trzeciej po południu. W dniu jutrzejszym teatr daje „Oblubienicę morza“ Ibsena.

Z teatru ludowego. Dziś „Bacyle miłości“, wesoła farsa A. Walewskiego. We środę po raz 8 ukaże się „Wenus w Krakowie“.

„Obr na Częstochowy“ podniosły dramat Juliana z Poradowa, wznowiony będzie we czwartek popołudniu, a wieczorem tego dnia „Zmartwychwstanie“ Tołstoja.

Benefis utalentowanej i pracowitej artystki, p-ny M. Grabowskiej, odbędzie się w sobotę. Benefisantka wybrała sobie wesołą komedyę „Świat bez mężczyzn“.

Z Towarzystwa technicznego. We czwartek 8 b. m. odbędzie się w lokalu Tow. (Straszewskiego 28) zabawa dla dzieci na św. Mikołaja. Początek o godzinie 4 po południu.

Ku czci Fryd. Chopina urządzają uczniowie gimnazyum św. Jacka w dniu 9 bm. tj. we czwartek uroczysty wieczór w sali „Sokoła“.

Program składa się niemal wyłącznie z utworów Chopina, które wykonają uczniowie zakładu. Początek o godz. 5 wieczorem.

We środę dnia 7 b. m. odbędzie się o godzinie 8 rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne na którem chór uczniów gimnazyum św. Jacka wykona mszę rekwialną Verhulsta.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem w zamiarze samobójczym strzelił do siebie i zranił się w żołądek eksternista VIII klasy gimnazyalnej, zamieszkały przy ulicy Podzamcze l. 12. W stanie niebezpiecznym przewieziono rannego do szpitala.

Figle złodziei. Onegdaj włamali się do komisaryatu miejskiego w Dębnikach dwaj złodzieje i po splądrowaniu pokojów skradli zegar wiszący i kilka książek do czytania (?). Stwierdzono, że sprawcami tej kradzieży są znani notoryczni złodzieje: Michał Ćwik i Władysław Wodecki, obaj 20-letni młodzieńcy. Ci sami chłopcy wywołali w niedzielę awanturę w Zakrzówku, gdzie Ćwik strzelił do niejakiego Sikory i opalił mu twarz prochem. — Ćwik wyszedł z bójki ranny w rękę kozikiem.

Przy rewizyi dokonanej u przyjaciółki złodziei, Anny Piątek, zamieszkałej na Dębnikach, znaleziono bransoletę srebrną emaliowaną i pierścionek złoty z literami I. K. Po oddaleniu się organów policyjnych wpadli do Piątkowej Ćwik i Wodecki i wynieśli rewolwer, widocznie schowany u niej. Za złodziejami urządzono pościg.

Z głodu i nędzy. Wczoraj wieczorem Katarzyna Sławińska, 91-letnia staruszka, padła zemdlona z głodu przed gmachem dyrekcyi policyi. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy i przywróceniu do przytomności odwiozło staruszkę pogotowie ratunkowe do domu na Grzegórzki.

Wczoraj po południu wyrobnik Franciszek Królikowski, 50 lat liczący, rzucił się z nędzy do Rudawy na Nowej Wsi koło „Modrzejówki“. Wydobyto go skostniałego, a wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło desperata do schroniska Szarytek.

Z kraju.

Zgromadzenie ludowe. W Morawicy pod Krakowem odbyło się w niedzielę po południu bardzo liczne zgromadzenie włościan miejscowych i z całej okolicy pod przewodnictwem dra Danielaka. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wysłać telegramy, jeden do namiestnika dra Bobrzyńskiego, drugi do prezydenta ministrów Bienertha i domagać się, aby natychmiast nakazali stworzyć granice 12 gmin parafii morawieckiej, zamkniętych przez starostwo krakowskie, chociaż w jedenastu z tych gmin nie było wcale ani jednego wypadku zarazy bydlęcej, a w samej Morawicy, gdzie było kilka wypadków choroby racicowej, od 2 tygodni nie pojawił się nowy wypadek zarazy. Wskutek tych zarządzeń lud, dawniej zamożny, jest dzisiaj doprowadzony niemal do nędzy.

Następnie uchwalono wysłać telegramy do prezydenta ministrów i do ministra dla Galicyi z żądaniem wykonania bezzwłocznego sankcyonowanej przez monarchę ustawy kanałowej i o regulacyi rzek galicyjskich. Ministrowi skarbu Bilińskiemu i wszystkim jego adherentom wyrażono potępienie za stanowiska, jakie zajęli wobec sprawy kanałowej, która dla kraju i ludu może się stać podstawą świetnego rozwoju i dobrobytu.

Bochnia, 1 grudnia. (Zamknięcie rachunków komitetu grunwaldzkiego. — Dar na szkołę polską w Jaworzu. — Raut T. S. L.) Komitet grunwaldzki odbył pod przewodnictwem p. Hanusza posiedzenie, na którem skarbnik p. Kępa przedłożył sprawozdanie kasowe. Ogólny dochód komitetu wyniósł sumę 1913 kor., na którą złożyły się subwencye Rady miejskiej i powiatowej, obu kas oszczędności, zakładu kredytowego Towarzystwa Zaliczkowego, Banku dla handlu i przemysłu, dar p. O. S., fundusz poprzednich obchodów narodowych i składki w dniu obchodu grunwaldzkiego. Wydatki obchodu wyniosły kwotę 710 K. Czysty dochód 1213 K rozdzielił komitet na wniosek dra Kiernika w ten sposób, że kwotę 200 K przekazano tutejszemu Kołu T. S. L. na pokrycie wydatków na broszury i uroczystości grunwaldzkie po wsiach, kwotę 643 kor. postanowiono przesłać Kołu Asnyka T. S. L. w Krakowie, jako udział na utrzymanie polskiej szkoły w Jaworzu na Śląsku, resztę zaś około 400 K uchwalono ulokować na fundusz przyszłych narodowych obchodów.

Raut, jaki w dniu 19 listopada odbył się staraniem tut. Koła T. S. L. powiódł się znakomicie dzięki zabiegom komitetu, a zwłaszcza dyr. gimn. p. Kurowskiego oraz pań Czajkównej i Nowakównej. Czysty dochód w kwocie około 150 K zasilił fundusze Koła, którego zarząd na ostatniem posiedzeniu uchwalił wyrazić serdeczne podziękowanie Wp. Krywultuwnie, prof. Gabrysiowi i artyście teatru miejskiego w Krakowie p. Siemaszce za bezinteresowny, a tak znakomity udział w raucie.

Brzesko, 5 grudnia. (Wieczór listopadowy). Koło T. S. L. uczciło rocznicę walki narodowej uroczystym wieczorem, który zgromadził niezwykle liczne grono publiczności. Zasługa to głównie dr Alfreda Jendla, znanego śpiewaka i młodziutkiego pianisty p. Maryana Rudnickiego z Krakowa, którzy na zaproszenie tutejszego Koła T. S. L. pospieszyli z gotowością, aby występem swym uświetnić obchód listopadowy.

Po gorącem i podniosłem przemówieniu adwokata dr Górskiego odśpiewał dr Jendl szereg pieśni i wyjątków z oper. To już nie śpiewak-amator obdarzony pięknym głosem lirycznym, lecz poważny artysta, posiadający doskonałą szkołę, umożliwiającą umiętne wyzyskanie wrodzonego talentu. Drugim koncertantem był Krakowianin p. Maryan Rudnicki, dyrygent Chóru akad. Doskonały ten pianista przedstawił się jako dobry wykonawca Chopena, odegrał również z powodzeniem szereg własnych utworów, świadczących o niezwykłym talencie młodego artysty. Do uświetnienia części wokalnej przyczyniło się nadto tutejsze „Koło przyjaciół muzyki“ i deklamacya dziesięcioletniej Halusi Majerówny z Okocimia, która z wielkim przejęciem wygłosiła wiersz Konopnickiej.

Wieczór zakończyła sztuka Zenona Parviego „Hanusia Krożańska“ odegrana znakomicie przez amatorów, a końcowa scena jasnowidzenia umierającej Hanusi, rozrzewniła do łez licznie zebraną publiczność, słuchającą ze skupieniem bolesnych wspomnień tragedyi Krożańskiej.

Wieczór ten, który na długo pozostanie w pamięci uczestników, zachęcić powinien T. S. L. do dalszej pracy około szerzenia oświaty w tutejszym powiecie.

Nowy Sącz, 4 grudnia. (Bursa Tadeusza Kościuszki. — Uniwersytet ludowy. — Komisya inwestycyjna).

Wydział Towarzystwa Bursy im. Tadeusza Kościuszki przedłoży w tych dniach walnemu zgromadzeniu sprawozdanie. Towarzystwo istnieje czterdziesty rok i liczy 135 członków. Posiada ono okazały budynek przy ulicy Długosza, wartości przeszło pięćdziesiąt tysięcy koron. W bursie Kościuszki mieściło się przeszło 50 uczniów. Z pozostałych z końcem roku szkolnego 47 wychowanków, 12 otrzymało świadectwa chlubnie uzdolnionych a 35 uzdolnionych, co świadczy o sprężystej i należytej opiece. Bezpłatnie utrzymywano siedmiu uczniów; reszta płaciła od 18 do 30 koron miesięcznie. Z powiatu nowosądeckiego było uczniów gimnazyalnych 30, limanowskiego 7, grybowskiego 5, reszta z powiatu gorlickiego, nowotarskiego i innych. W tej liczbie synów włościan było 16, mieszczan 8, nauczycieli 10, urzędników 4, rękodzielników 4, sług rządowych i autonomicznych 9, wyrobników 1. Młodzież umieszczona w bursie ma należytą opiekę, prosty a zdrowy wikt, korzysta często z wycieczek i przechadzek wspólnych. Dla rozrywki jest obszerne podwórze. Biblioteka bursy przedstawia wartość 225 koron. Przychód Towarzystwa bursy wynosi 21.151 koron. Czysty stan majątkowy 63178 koron. Wydział Towarzystwa stanowią: ks. dr A. Góralik, Ludwik Matecki, prof. Dulębowski, radca szkolny Gutkowski, ks. Nowicki, dr Wł. Pec, radca Töpfer, dyr. gim. St. Rzepiński, dr E. Zieliński, ks. Michał Klamut i Z. Kossowski. Do komisyi kontrolującej należy prof. Pelczar, Jan Małecki, syndykiem bursy jest dr Wł. Barbacki.

Po trzynastu latach uśpienia obudzono instytucyę uniwersytetu ludowego. Tymczasowy komitet odbył w Banku mieszczańskim walne zgromadzenie członków, na którem przystąpiono do organizacyi miejscowego oddziału, w obecności referenta naczelnego zarządu dr. Jerzego Sladkiego z Krakowa. Wybrano przewodniczącym dr. Maurycego Ameisena, lekarza, zastępcą p. Antoniego Broszkiewicza, sekretarzem p. Schifflera; nadto do zarządu powołano szereg osób z robotniczej sfery, mieszczan i sfer urzędniczych. Kwartalna wkładka dla członków wynosi 1 K; z odczytów korzystają oni bezpłatnie. Sądzimy, że nowy zarząd ułoży program odczytów i ogłosi je naprzód, tak jak się to dzieje z powszechnemi wykładami uniwersyteckiemi. Inauguracyjnym odczytem uniwersytetu ludowego była prelekcya dr. Jerzego Sladkiego w sali Rady miasta, mówił on na temat „Walka o byt w naturze“. Słuchaczy, przeważnie ze sfer inteligencyi, było około trzystu.

Miejska komisya inwestycyjna obradowała nad ofertami. Przyjęto ofertę tutejszego fabrykanta p. Rossmanitha na armatury, instalacyę przewodów do rur wodociągowych na moście i t. d. za kwotę 70.000 K. Oprócz tego przyjęto ofertę fabryki Witkowickiej na rury za kwotę około 297.000 K.

Oremi.

Rzeszów, 5 grudnia. (Z sądu). Postępowanie dowodowe w rozprawie przeciw Wojciechowi Czyżowi z Zwięczycy o skrytobójcze morderstwo żony trwało przez trzy dni i skończyło się odroczeniem do następnej kadencyi. Przesłuchiwanie całego szeregu świadków obfitowało w bardzo wiele charakterystycznych szczegów, którym przysłuchiwała się liczna publiczność. Obwiniony zmienił nieco swe zeznania, a mianowicie, że nie zamierzał on zastrzelić żony, lecz rewolwer przypadkowo tylko wypalił. Słuchany, jako świadek kochanek Czyżowej, Waledty Jakóbiec, który odsiaduje obecnie karę 2 i pół letniego więzienia za pobicie Czyża, nie chce nic zeznawać o stosunku swym do Czyżowej. Opowiada, że już po oddaniu strzału Czyż bił i kopał żonę.

Przemyśl, 5 grudnia. (Zgromadzenie w sprawie tramwaju. Wieczór ku czci Szopena).

W niedzielę w południe odbyło się w sali ratuszowej bardzo liczne zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez kierownictwo „Spółki tramwajowej“ w sprawie budowy tramwaju elektrycznego w naszem mieście. Myśl ta już od kilku lat zaprząta umysły pewnego grona tutejszego obywatelstwa, które od niedawna zabrało się z całą energią do zrealizowania planu tego tak ważnego dla rozwoju i przyszłości miasta przedsiębiorstwa. Ponieważ myśl ta stała się już bardzo popularną, nie dziw, że zgromadzenie te było liczne i odznaczało się poważnym nastrojem.

Imieniem zwołujących zagaił obrady p. Franciszek Giebułtowicz, dyrektor kasy rzemieślników i rolników, zaznajamiając zgromadzonych z pracami komitetu tramwajowego. Do spółki należy 160 obywateli, zdeklarowany kapitał wynosi około 100.000 koron. Z projektowanych linij tramwajowych na razie będą cztery; pierwsza, najważniejsza, łączyłaby Zasanie z miastem i szlaby przez najludniejsze ulice, a to: Trzeciego maja, Kościuszki, Rynek, ul. Kaźmierzowską, plac na Bramie, ul. Mickiewicza aż do toru kolejowego. Ta sama linia koło nowego młyna parowego skręcałaby na ul. Konarskiego, obok Sokoła i dalej ul. Dworskiego aż do dworca

kolejowego w Bakończycach. Druga linia będzie miała punkt wyjścia z wybrzeża Franciszka Józefa od Wygody i pójdzie ul. Jagiellońską placem na Bramie, ul. Słowackiego aż do cmentarza. Trzecia wreszcie linia tramwajowa łączyć będzie ul. Grunwaldzką, a czwarta ul. Strycharską z głównemi liniami. Koszta dwuch pierwszych linij wyniosą okrągło 800.000 koron. Tramwaj będzie pędzony siłą wytworzoną prądem z nowej centrali elektrycznej. Fundusze na razie oparł komitet na ofiarności ludzi dobrej woli. Zarząd miasta odnosi się do całej sprawy z pewnym sceptycyzmem, co też podkreślił w swojem przemówieniu dyrektor kasy oszczędności, dr St. Angerman, wybrany przewodniczącym zgromadzenia. Kilka szczegółów wyjaśniających dorzucił też dr Kutna i p. Józef Styfi, na którego wniosek zostali przez zgromadzonych jednogłośnie wybrani członkami zarządu „Spółki tramwajowej" następujący panowie: Dr Angerman Stanisław adwokat, dyrektor Kasy oszczędności, Drozd Bolesław, urzędnik Kasy oszczędności, Gotzman Józef, właściciel realności, dr Gaus Bernard adwokat, Giebułtowicz Franciszek, dyrektor kasy rzemieślników i rolników, Kerth Wiktor nadinżynier sieci telefonicznej, dr Kormosz Teofil adwokat, Kostrzewski Józef komisarz skarbu, Kusiba Eugeniusz dyrektor Tow. zal. rolnego, radny miasta, dr Kutna Natan, właściciel zakładu wodoleczniczego, Łuczyński Sylwester, urzędnik kasy oszczędności, dr Mester Jakób, adwokat i radny miasta, Prohaska Stefan, werkmistrz kolejowy, Styfi Józef, właściciel drukarni, dr Schwarz Michał adwokat, Frankel Alfred, współwłaściciel młyna parowego. Wybrani stanowią zarząd „Spółki", towarzystwa udziałowego z ograniczoną poręką.

W niedzielę, 4 b. m., odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczór ku czci setnej rocznicy urodzin Szopena przy bardzo znacznym udziale publiczności. Część artystyczną wykonali prof. konserwatoryum krakowskiego Jerzy Lalewicz, oraz artystka sceny lwowskiej, p. Anna Zielińska. Obchód zakończył alegoryczny żywy obraz.

Ze świata.

Czelność pruska. W Poznaniu urządzają Niemcy w roku 1911 wystawę przemysłową dla wykazania ekonomicznego rozwoju niemieckich „kresów wschodnich". Z wystawy tej wykluczono z góry język polski i wogóle nadano jej charakter wyłącznie niemiecki, wskutek czego Polacy tamtejsi wstrzymują się od wszelkiego w niej udziału. Mimo to komitet wystawowy zdobył się na odwagę przesłania nam plakatu wystawy oraz wielkiej ilości znaczków reklamowych celem rozpowszechnienia ich w Galicyi. Tak na plakacie jak i na paczkach są wyłącznie niemieckie napisy: „Deutsche Ausstellung in Posen etc.". Aranżorom wystawy chodzi widocznie bardzo o polskich gości z Galicyi. Postępowanie ich napiętnować też można jedynie mianem — czelności pruskiej.

(b) **„Dziennikarz".** Z Wiednia piszą nam: Przed dwoma miesiącami zjechał do Wiednia i zamieszkał w XVI dzielnicy niejaki Władysław Dąbrowski, który zameldował się, jako „polski dziennikarz" z Warszawy. Gdy go z końcem listopada zawezwano na policyę celem przedłożenia dokumentów, ptaszek ulotnił się z Wiednia bez śladu, pozostawiając brauning i paszport rosyjski, opiewający na nazwisko Wojciechowskiego. Obecnie donoszą z Bytomia, iż owego Dąbrowskiego aresztowano tam 24 listopada. Dąbrowski pozostaje pod zarzutem, iż w sierpniu b. r. w Hruszowie dokonał wraz z drugim towarzyszem usiłowanego morderstwa na osobie kasyera Rudolfa Trupki, któremu zrabował przy tej sposobności kwotę siedmiuset kilkudziesięciu koron.

Groźba dymisyi zbiorowej na wydziale lekarskim w Wiedniu. Ponieważ tak zwany fundusz na utrzymanie c. k. zakładów leczniczych w Wiedniu wykazuje od szeregu lat niedobory, których rząd, jako zawiadowca funduszu, nie może usunąć, więc dla sanacyi tych stosunków ma nastąpić ukrajowienie tego funduszu. Zarząd objąłby kraj, a w jego imieniu Wydział krajowy Austryi dolnej, zaś szpitalami i klinikami zawiadywałaby komisya, złożona z przedstawicieli rządu, kraju i gminy m. Wiednia. Profesorowie wydziału lekarskiego w Wiedniu obawiają się, że w ten sposób kliniki zostałyby wydane w ręce partyi klerykalnej, jaką jest stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, rządzące obecnie w Austryi dolnej. „Czem to grozi — powiada pewien niewymieniony profesor w „Neue Freie Presse" — może tylko ten osądzić, kto zna analogiczne stosunki, panujące w Insbruku i Lwowie (?)". Profesor ów protestuje przeciwko wydaniu klinik w ręce jakiejkolwiek partyi, czy to antysemickiej, czy socyalistycznej, i wyraża życzenie, ażeby ministerstwo oświaty nadal zarządzało owym funduszem. Dalej protestuje ów profesor imieniem swoich kolegów przeciwko temu, że w sprawie tej nie zasięgnięto rady wydziału lekarskiego. Prócz owych zasadniczych okoliczności podnosi wiedeński wydział lekarski cały szereg innych powodów przeciwko ukrajowieniu klinik i szpitali w Wiedniu, wszyscy zaś przedstawiciele fachów klinicznych oświadczyli, że gdyby taki projekt ustawy przyszedł do skutku bez ich zgody, oni złożą urzędy. Deputacya profesorów przedłożyła owe żądania ministrowi oświaty, który odpowiedział, że projektu ustawy już nie można cofnąć, ale że rząd o ile możności uwzględni życzenia profesorów. Między innemi do komisyi, obradującej nad tą sprawą, zostaną powołani trzej profesorowie wydziału lekarskiego.

Dwadzieścia morderstw w zagłębiu ostrawskiem. Jak donoszą z Ostrawy Morawskiej, w sąsiednich Michałkowicach zabawiali się trzej górnicy w szynku. Około północy górnik Jan Reg został wywabiony na podwórze przez towarzyszów biesiady, Walczakowskiego i Sitkę. Po chwili Reg, zalany krwią, wpadł do stancyi szynkowej i padł na podłogę, towarzysze zaś jego zbiegli. Reg miał rozbitą czaszkę i zmarł podczas przeniesienia go do szpitala w Ostrawie Polskiej. Morderców pochwyciła żandarmerya i odstawiła do sądu. W roku bieżącym jest to dwudzieste morderstwo w zagłębiu ostrawskiem, gdzie stosunki bezpieczeństwa publicznego są od pewnego czasu opłakane.

Chorują z margaryny. Z Berlina donoszą: Z wielu miast niemieckich donoszą o zasłabnięciu poważnej ilości osób z powodu spożycia margaryny z firmy Baca, firmy, która dostarczała margaryny do Hamburga.

Śmierć panny Eddy. Założycielka sekty „chrześcijańskiej wiedzy" Mary Baker-Eddy umarła w Bostonie. Śmierć jej stanie się prawdopodobnie także śmiercią sekty, założonej przez nią pod nazwą „chrześcijańska wiedza", której cechą jest wiara w zdrowotne modlitwy. Sekta owa znalazła w Ameryce niezliczonych wyznawców, a nawet w Europie nie brakło naiwnych, którzy za pomocą wspólnych modlitw zdrowotnych pragnęli odzyskać zdrowie. Zwłaszcza w Berlinie, kolebce racyonalizmu, uprawiano owe modlitwy tak gorliwie, że często mięszała się do nich policya.

Mars Mary Baker-Eddy cierpiała na raka i utrzymywano ją przy życiu nie za pomocą zdrowotnych modlitw, ale przez najsilniej działające środki, jakie zna pospolita medycyna. Życie panny Eddy było źródłem olbrzymich dochodów dla przedstawicieli sekty. Okazało się, że w ostatnich latach panna Eddy była trzymana jakby we więzieniu, gdyż nikt nie miał do niej dostępu oprócz kilkunastu wtajemniczonych. Okazało się dalej, że ogromne sumy, pochodzące z datków, składanych przez sektę, tudzież dochody z pism panny Eddy, ulotniły się w zupełności. Do pomieszkania „kapłanki" nie wpuszczano nikogo z owej rzeszy, która pielgrzymowała do Concord, ażeby ujrzeć swoją prorokinię. Jedynem ustępstwem było to, że codziennie schorowaną i osiwiałą pannę Eddy wożono w staroświeckim powozie po ulicach miasta i wtedy mógł ją tłum wiernych witać. Miała to być panna Eddy, ale czy była rzeczywiście, wątpią sceptycy.

Zmarli.

Kazimierz Korabczyński, aspirant przy c. k. kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 27 roku życia.

Dar grunwaldzki. Do admin. „N. Reformy" nadesłali: Wł. Nowicki 2 K, Wadowita 5 K, grono nauczycielskie w Lanckoronie 6 K, Koło Tow. Szkoły lud. w Mor. Ostrawie 50 K, sędziowie, urzędnicy i funkcyonaryusze sądowi w Jaśle 160 K (jako drugą ratę), N. N. 1 K 20 h.

Składki. Dla Ludwika Onakera złożyła N. N. 20 K. Dla biednej matki złożyła Irena Chwalibogowska 1 K 30 hal.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. St. Kluskę, katechetą rz.-kat. 5 kl. szkoły męskiej w Andrychowie; ks. J. Kruczkowskiego kat. rz. kat. 5 kl. szkoły m. w Husiatynie: ks. M. Pawlusa katech. rz. kat. 4 kl. szkoły m. im. Kazimierza W. w Bochni; ks. A. Leje k. rz. kat. 4 kl. im. św. Jana Kantego w Żołyni wsi; Z. Bergową naucz. 4 kl. szkoły im. Konarskiego w Przemyślu; M. Górską n. 4 kl. szkoły wydz. w Krośnie; W. Sionkę n. kier. 2 kl. szkoły w Modlnicy; J. Żłobickiego n. 2 kl. szkoły w Tarnopolu na przedmieściu „Gaje"; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 kl.: T. Palczewskiego w Szaflarach, M. Samarażankę w Hruszatycach, K. Maciuka w Unatyczach; przeniosła: S. Blauthównę z Kałusza do 4 kl. szkoły ż. w Kałuszu, H. Gerstmanównę ze Stryja do 4 kl. szkoły im. król. Zofii w Stanisławowie, H. Kochanową z przedmieścia „Kotykówka" w Horodence na „Kąt folwarkowy" w Horodence; K. Skalicką z 2 kl. szkoły w Zembrzycach do 5 kl. szkoły w Zembrzycach; A. Schrottmannównę z Łoniów do Przyborowic; J. Chromowskiego z Zadubowiec do Hańkowic, W. Południewskiego ze Srok Szczerzeckich do Smolina, H. Grzybowską z Brzegów do Byszyc, Z. Stankiewiczównę z Byszyc do Brzegów, O. Lelowne z Narajowa wsi do Gornisk.

Ministerstwo kolejowe zamianowało inspektora kolejowego dra Edwarda Stolfę, zastępcę naczelnika oddziału personalnego w tut. dyrekcyi kolejowej, szefem oddziału dla spraw prawniczych i administracyjnych w tejże dyrekcyi, a to w miejsce dra Wróbla, mianowanego wicedyrektorem stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej.

Z kalendarza. We wtorek 6 grudnia: Mikołaja bw. i Leoncyi; we środę 7 grudnia: Ambrożego bwdk.; we czwartek 8 grudnia: Niepokal. Poczęcia N. M. P.

Wschód słońca dnia 7 grudnia o godzinie 7 min 27, zachód o godzinie 3 min. 37; długość dnia godzin 8 min. 10.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Rusałka".
We środę: „Oblubienica morza".
We czwartek po południu: „Kopciuszek"; — wieczór: „Rusałka".

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Bakcyle miłości".
We środę: „Wenus w Krakowie".
We czwartek po południu: „Obrona Częstochowy"; — wieczór: „Zmartwychwstanie".
W piątek: „Urzędnik" i „Joanna Grudzińska".
W sobotę: „Świat bez mężczyzn". (Benefis M. Grabowskiej.)

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: P. Wilhelm Feldman: Literatura polska w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. (III wykład.)
We środę: P. Tadeusz Rojek: O Maryi Konopnickiej. (3 wykłady.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

We wtorek: Dr Paweł Łoziński: Zarys nauki o życiu (II wykład.)
We środę: Dr Paweł Łoziński: Zarys nauki o życiu. (III wykład.)

Dział ekonomiczny.

* **O kolej Jasło-Dębica.** Piszą nam z Pilzna: Ze względu na zbliżającą się sesyę Rady kolejowej w Wiedniu (18 b. m.) prezydyum pilzneńskiej Rady powiatowej wniosło do Izby handlowej w Krakowie prośbę o poparcie budowy kolei z Jasła do Dębicy, którą prowadzi wydział Rady powiatowej pilzneńskiej wspólnie z wydziałem powiatowym jasielskim, gminami miejskiemi w Jaśle, Kołaczycach, Brzostku, Pilźnie i Dębicy oraz całym szeregiem gmin wiejskich i interesentów prywatnych od trzech lat wszelkiemi możliwemi siłami. Oprócz szczegółowych planów, przygotowano potrójne plany generalne tak, że wszelkie dotychczasowe starania o kolej Jasło—Dębica wynoszą już kwotę około 170.000 koron przez czynniki autonomiczne i prywatnych interesentów z największym trudem złożone. Należy przeto domagać się stanowczo, ażeby rząd nareszcie w roku 1911 przystąpił do budowy kolei, którą rząd wziął w swoje ręce jako uzupełnienie obecnej sieci kolei państwowych. Wniesienie projektu o kolejach lokalnych jest kwestyą bezwzględnie naglącą, co i w parlamencie już odczuwają niektórzy posłowie, powołując się na potrzebę dania zarobku ludności pracującej przy robotach publicznych, jako najlepszego środka przeciw drożyźnie. Delegaci krak. Izby handlowej do Rady kolejowej będą mieli zadanie poprzeć tę ważną sprawę.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 grudnia.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Onegdaj wznowiono na scenie teatru miejskiego sympatyczną „Mignon". Thomasa. Czyniono to zazwyczaj tylko dla gwiazd przejezdnych, ze względu na przepyszną do popisu, lecz niemniej trudną partyę tytułową — tym razem jednak odstąpiono od zasady dla siły miejscowej. Interpretatorką Mignon była bowiem p. Lachowska, artystka młoda bardzo, ale utalentowana wysoce i pięknymi warunkami dysponująca.

P. L. wykonała partyę pięknie i z należytym wyrazem. Poprawną była p. Makuch-Siebauerowa jako Filina, a w partyi Fryderyka bardzo korzystnie wyróżniła się utalentowana p. Sawicka.

Z mężczyzn na ocenę pochlebną zasłużył p. Łowczyński (Wilhelm), Sulikowski, Pawlikowski, debiutowali p. Zopoth (Lotaryński). Całością poprawnie kierował p. Wolfsthal. *B-dur.*

Wykupno koszar we Lwowie. Do konsorcyum złożonego z Unionbanku i firmy Sokal i Lilien, mającego na celu wykupienie wspólnie z gminą m. Lwowa koszar lwowskich i zużytkowania tak uzyskanych terenów pod budowę domów czynszowych, przystąpił także nowy bank przemysłowy. Oprócz tego konsorcyum podobną ofertę przedłożył gminie także Anglobank.

Zaczadzenie. Ubiegłej nocy zaczadził się w swojem mieszkaniu przy ulicy Heninga we Lwowie 24-leini technik dentystyczny Łukasz Finkelstein. Pogotowie ratunkowe nie zdołało go już odratować.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We środę: „Złoty wiek rycerstwa".
We czwartek po południu: „Panna Maliczewska"; — wieczór: „Złoto Renu".

Wybory w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 6 grudnia).

Londyn. Wczorajsze wybory, o ile z dotychczasowych doniesień wiadomo — nie przyniosły również żadnej decyzyi. Prawdopodobnie i nowy także parlament nie będzie miał silnej większości ani liberalnej, ani konserwatywnej. Dotąd liberali stracili 5 mandatów.

W parlamencie poprzednim mieli dotąd liberali bez Irlandczyków i partyi robotniczej większość dwóch głosów, teraz zaś znajdują się właściwie w mniejszości. W każdym razie Irlandczycy będą dalej decydować o większości.

Powszechną jest opinia, reprezentowana przez koła giełdowe, że nowy parlament także długo się nie utrzyma i wkrótce będzie rozwiązany.

Londyn. Dotąd wybrano 87 liberałów, 115 unionistów, 14 członków partyi robotniczej, 10 Redmondystów. Liberali zyskują 6, stracili 12 mandatów.

Nowe rokowania Koła polskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 6 grudnia.)

Wiedeń. Wśród posłów polskich panuje wielkie oburzenie z powodu niedyskrecyi, popełnionej przez ogłoszenie w „N. Fr. Presse" kompromisu, do jakiego miało przyjść między prezydyum Koła, a min. Bilińskim.

Członkowie prezydyum Koła, którzy byli u min. Bilińskiego, odmówili posłom polskim i dziennikarzom polskim wszelkich informacyj w tej sprawie, powołując na to, że złożyli przyrzeczenie, iż zachowają tę sprawę w tajemnicy. „N. Fr. Presse" zaś ogłosiła niemal dosłownie całą treść kompromisu, który pod względem rzeczowym napotyka na żywą opozycyą.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przyjdzie też do żywej dyskusyi zarówno z powodu treści kompromisu, na który — zdaniem „N. Fr. Presse" — mieli się zgodzić ministrowie polscy, jak i z powodu popełnionej niedyskrecyi.

W polskich Kołach poselskich uważają ten kompromis za nienadający się do przyjęcia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"
z dnia 6 grudnia.

Zamknięcie uniwersytetu.

Insbruk. Uniwersytet tutejszy zamknięto z powodu strajku studentów.

Insbruk. Dziś rozpoczął się ogólny strajk studentów tutejszego uniwersytetu, na znak protestu przeciw obecnemu stanowi gmachu uniwersyteckiego. W ostatnich dniach musiano podeprzeć rusztowaniem sufit auli, który groził zawaleniem. W kilku salach wykładowych sufity już się zawaliły.

Groźba skandalu.

Czerniowce. Aresztowanie sekretarza dla spółki handlu drzewem Karola Schlegera (zob. numer por. Przyp. Red.) wywołało w tutejszych kołach partyi chrześcijańsko-socyalnej formalny popłoch. Schleger należy bowiem do wybitnych działaczy w tej partyi w Czerniowcach.

W czasie rewizyi znaleziono u Schlegera cały zapas biletów wizytowych ministra handlu Weiskirchnera. Dzienniki donoszą, że w sprawę tę wmięszana jest pewna wybitna osobistość partyi chrześcijańsko-socyalnej w Wiedniu i że przyjdzie z tego powodu do wielkiego skandalu.

Posłowie chorwaccy w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Posłowie chorwaccy postanowili nie brać udziału w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem z powodu trudności, jakie im czynią przy wygłaszaniu mów w języku chorwackim. Wszyscy posłowie chorwaccy zostali telegraficznie wezwani do Budapesztu.

Rząd węgierski i Tomasicz.

Budapeszt. Między banem chorwackim Tomasiczem a rządem węgierskim wybuchł konflikt, ponieważ rząd nie chce zwołać Sejmu chorwackiego. Ban grozi dymisyą, z czego rząd — jak się zdaje — byłby zadowolony.

W razie dymisyi Tomasicza, należy się spodziewać przejścia posłów chorwackich w Sejmie węgierskim do opozycyi.

Forgach.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że hr. Forgach, poseł austryacki w Belgradzie, będzie przeniony do Drezna.

O depozyt sułtana.

Lipsk. Przed trybunałem państwowym rozpoczęła się tu dziś w drugiej instancyi rozprawa, z powodu procesu rządu tureckiego, wytoczonego niemieckiemu bankowi państwowemu, o wydanie depozytu eks-sułtana Abdul Hamida, wynoszącego 18 milionów marek. W pierwszej instancyi polecono bankowi wydać ten depozyt rządowi tureckiemu.

Nowa niespodzianka watykańska.

Rzym. Papież przygotowuje nową encyklikę, w której zabrania katolickim panującym przybywać do Rzymu i odwiedzać Kwirynał przed złożeniem wizyty w Watykanie.

Bójka na kongresie.

Florencya. Odbywający się tu kongres nacyonalistyczny zakończył się wczoraj bójką między uczestnikami, wywołaną sporem między zwolennikami ceł ochronnych a zwolennikami ceł wolnych.

Rekord awiatorki.

Paryż. Artystka cyrkowa Dutrieu urządziła wczoraj popołudniu wzlot biplanem i uzyskała rekord awiatorek. W jednej godzinie 9 minutach przebyła 60 klm. Z powodu ciemności musiała lot przerwać.

Cholera.

Berlin. Z miejscowości Funchal donoszą: Cholera na wyspie Madera szerzy się. Dotąd zachorowało 560 osób.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 grudnia.

Komisya administracyjna. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta Krakowa, która obradowała nad projektem budżetu na rok 1911 z akcyzy, rzeźni targowej i zakładu kontumacyjnego. Projekt budżetu wykazuje znaczne podwyższenie dochodów z opłat gminnych od trunków, oraz z rzeźni miejskiej (chłodni). Nadto załatwiła komisya kilka drobnych spraw odnoszących się do budowli prowadzonych w rzeźni, oraz zatwierdziła ofertę firmy Hand i Riegelhaupt na budowę domu akcyzowego przy ul. Starowiślnej, obok nowego mostu. W końcu uchwaliła komisya przedstawić Radzie miasta Krakowa wniosek, aby ze względu na wygodę publiczności zaprzestać z dniem 1 stycznia 1911 roku poboru myta mostowego na moście, łączącym Dębniki z dawnemi dzielnicami miasta Krakowa.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziś odbędzie się wykład prof. dra Zimmermanna za specyalnemi kartami wstępu, wydawanemi przez sekretaryat uniwersytetu dla słuchaczy, którzy są zapisani na tenże wykład. Bramy Collegium Novum będą również zamknięte przed wykładem i będą wpuszczani do wnętrza budynku tylko słuchacze uniwersytetu, zapisani na wykład prof. Zimmermanna. Również zapowiedziany wykład prof. Heinricha nie odbędzie się, celem przeszkodzenia jakimkolwiek demonstracyom.

Sprawa dra Seinfelda. Śledztwo sądowe przeciw dr. Seinfeldowi musi być prowadzone łącznie z postępowaniem konkursowem, gdyż do sądu napływają dalsze zgłoszenia wierzytelności i tam także odbywa się zinwentaryzowanie majątku dr. Seinfelda i ustalenie wysokości jego pretensyi do osób trzecich. Na tej podstawie sąd krajowy karny w Krakowie, przystąpi do ustalenia majątku dra Seinfelda, celem oznaczenia ścisłego stopnia jego niewypłacalności.

Złapanie więźnia. Poszukiwanego przez sąd krajowy karny w Krakowie Jana Jabłońskiego, przytrzymała ekspozytura policyi na Zwierzyńcu i odstawiła go do sądu. Jabłoński swojego czasu był skazany na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia i zbiegł, gdy go odprowadzał dozorca więzienny od sędziego śledczego do aresztu.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 6 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłosił pos. Wójcik wniosek nagły, domagający się przeznaczenia odpadków soli na polepszenie paszy.

Minister Biliński odpowiedział na interpelacyę pos. Breitera w sprawie bilansu „Wiener Bankvereinu", poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

Przemawia pos. Straucher.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 grudnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·60. Renta majowa 93·50. Renta koronowa węgierska 92·0—. Akcye austr. zakł. kred. 672·—. Akcye węg. zakł. kred. 862·—. Akcye Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 641·—. Akcye Bankvereinu 555·50. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 753·75. Lombardy 118·50. Akcye fabryki broni 735·50. Akcye tytoniowe 372·25. Alpiny 791·50. Rima-Muranyi 674·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2612·—. Losy ureckie 257·75. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: pokojne.

Berlin, 6 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 211·—. Tow dyskontowe 193·87.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 grudnia.
4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.: premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·05; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 95·45; 4-proc. listy ziemskie 93·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 86·45 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; akcye miasta Łodzi 504·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 462·— rub.; Cukrownie 375·— rb.: Starachowice 188·— rb.; Lilpop 135·— rb.; Rudzki 695·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 151·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 grudnia.
Pszenica na kwiecień 11·16 do 11·17; pszenica na maj 12·10 do 12·11; pszenica na październik 10·83 do 10·84; żyto na kwiecień 7·85 do 7·86; żyto na październik 7·79 do 7·80; owies na kwiecień 8·46 do 8·47; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·64 do 5·65; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Porębski & Zimler

Rynek gł. 8., pod „Jaszczurami“.

Nowo zaprowadzone 7122 4 0

Kilimy

krajowe ręcznej roboty

w różnych wielkościach, jako dywaniki, nakrycia na sofy, na ściany, okna etc.

Specyalnie polecamy kilimy antyczne.

Ceny naszych kilimów są bez konkurencyi.

!Herbata!

chińska i ceylońska, prosto sprowadzana, świeży zbiór, przewyborna mieszanka, wysoce aromatyczna znakomita w smaku i b. dobrze naciągająca:

Nr. 3 Melange 1/8 funta . . . . —·66
Inne gatunki za 1/8 f. od —·40 do 1·25

8652 **od 1896 istn. firma** 3 11

Dr. Nieć i Ska
Kraków, Rynek 13.

Bluzki

szlafroki, spodnice, halki i t. d. w najświeższych modelach, na sezon obecny, sprzedaję z powodu małych wydatków, po cenach nader niskich **E. STERN, Szeroka 10.**
8664 3 5

Fortepian krótki w bardzo dobrym stanie do sprzedania Ul. Librowszczyzna 6, parter, ofic., na lewo. Oglądać można między 2 a 3 po poł. 8543 5 5

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 7724 7 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka i Sp., Kraków, Szewska 5 Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Wdowa bezdzietna, młoda, energiczna, przyjmie samoistny zarząd domu. Na gospodarstwie domowem zna się doskonale. Zajęcie przyjmie tylko na dobrych warunkach. Zgłoszenia do 10 grudnia pod **J. D.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8648 3 3

Dla amatora.

Dwa rogacze: jeden bardzo ładny i rzadki okaz, o jednym rogu na środku głowy, 3-ci rok mający, drugi tegoroczny, bardzo ładnie chowany, i sarna 3-ci rok mająca, bardzo z dziećmi obłaskawiona — tanio do sprzedania. — Wiadomość u A. Zemla w Podgórzu, ulica Kraszewskiego l. 23. 8108 8 10

Z powodu wielkiego zapasu

sprzedaje

Bazar Krakowski

ul. Floryańska l. 27,

bluzki, halki, szlafroki i inne towary modne **niżej cen fabrycznych.** 85.8 5 15

! WINO !

dalmatyńskie

naturalne czerwone litr po 52 halerze, białe 3-letnie 60 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów.

Edm. Pack, skład win Rjeka (Fiume).

Wielkie 5-cio kilogramowe próbki do wyboru po 3 K franko do każdej poczty.

7186 21 30

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfactony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 6716 33 0

Dobre harmonijki K 4·80

Sprzedanych 50.000.

Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300 3/4: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**
Nr 657 1/4: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**
Nr 305 3/4: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**
Nr 663 1/4: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**
Nr 685/2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm **K 9·—**

Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 2341 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 6131 7 8

Uczeń

znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej, Floryańska l. 45.**
8292 10 15

Kupuje i sprzedaje

szafy, łóżka, stoły i różne meble używane, broń, różne maszyny do szycia. Katolicki handel w Krakowie, ul. św. Jana 14, sklep. 8602 8 10

Karbowych,

leśnych, polnych, fornali żonatych i na wikt, wysyła Biuro pośrednictwa **Bronisława Krasickiego w Krakowie,** ulica Gołębia 16. 8438 3 3

Poszukuję rządcy

ekonomicznego, począwszy od 1 lutego 1911 r. Wymagane: nie przekroczony 40 rok życia, wyższa szkoła rolnicza, kilkoletnia praktyka w pierwszorzędnych gospodarstwach.

Zgłoszenia nie odpowiadające tym warunkom pozostaną bez odpowiedzi. Oferty należy wnosić tylko z odpisami świadectw. Osobiste zgłoszenia wykluczone. W. Uznański, Czudec, p. loco.
8649 3 10

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad** Brüx Nr 3000 (Czechy)
6190 5 6



Nigrim

(Fernolendt)

jest najlepszym kremem do obuwia.

Dostać można wszędzie. — Na wystawie łowieckiej w Wiedniu odznaczony złotym medalem. 7718 7 26

R. Ditmar

Kraków, Rynek główny 22.

naprzeciw odwachu.

Skład lamp - - - szkła porcelany i fajansów

poleca

lampy naftowe z palnikami zwykłemi, spirytusowemi i naftowemi żarowemi.

Świeczniki elektryczne, zastawy szklanne i porcelanowe stołowe, Granitową porcelanę.

Wielki wybór garniturów na umywalnie.

NAFTA

cesarska, salonowa i zwykła, z dostawą do domu począwszy od 5 litrów. 8629 2 10

---

35 halerzy **35 halerzy**

„Washall“

uniwersalny środek do prania bielizny, nie proszek lecz tłuszcz, który w gotowaniu zabiera brud, nie potrzeba tarcia, oszczędność bielizny i czasu, na składzie w handlu 7873 6 0

Marceli Dutkiewicz, Kraków.

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6055 29 0

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca ostatnie wydawnictwa:

	Koron
Cederbaum H. **Adwokatura w Królestwie Polskiem.** Luźne kartki	1·30
Diccionario polaco-portuguez. Zeszyt 4	—·40
Grim E. **Paweł Stalmach.** Jego życie i działalność w świetle prawdy	2·—
Lukianos. **Przygody Lukiosa.** Romans grecki	1·60
Marcinowska J. **Twórca**	4·—
Rączkowski J. **Wóz Drzymały.** Obraz sceniczny z dziejów 1907 r. z prologiem	1·—
Sienkiewicz H. **Quo vadis.** Z 20 heliograwurami według obrazów P. Stachiewicza. Wydanie wytworne na welinie w 4-ce większej, w ozdobnej stylowej oprawie ze złoceniami. Wyd. II.	38·—
Stattlerowa C. **Komedyjki.** Bibl. młodz. szkolnej Nr 127	—·32
Tokarzewski S. **Na tułactwie.** Z 7-miu ilustracyami na kredowym papierze	4·—
Żmijewska E. **Serduszko.** Dzieje pożycia	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8714 2 3

Już otworzony został **Magazyn towarów modnych,** konfekcyi damskiej i dziecięcej :::

przy ul. Jagiellońskiej l. 5 (róg ul. Szewskiej).

Sprzedaje wszelkie towary jak: bluzki, halki, bieliznę mezką i damską, trykoty i t. d. **po bajecznie tanich cenach.**

8376 6 15 **R. Czopp.**

Tylko w Rzymie



nagrodzony złotym medalem, krzyżem zasługi i dyplomem honorowym

Szewc W. Borejko

Kraków, ul. Dominikańska l. 1

poleca najwytworniejsze obuwie męskie i damskie **po najtańszych cenach.** 8457 7 10

L. 5967. 8700 3 3

Ogłoszenie.

Dnia 12 grudnia b. r. odbędzie w tutejszym Magistracie

Licytacya

za pomocą pisemnych ofert

na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od piwa, spirytusu i t. d. w roku 1911.

Oferty zaopatrzone jednokoronowym stemplem, wnosić należy w dniu licytacyi, najpóźniej do godziny 2-giej po południu. Do ofert dołączyć należy wadyum w wysokości 20% ofiarowanego czynszu gotówką lub w papierach wartościowych, losowaniu nie podlegających; w ofercie ponadto winien oferent stwierdzić, że warunki licytacyjne i instrukcya, która przez Wydział krajowy wspólnie z c. k. Namiestnictwem we Lwowie zatwierdzoną zostanie, są mu dokładnie znane i że się tymże w zupełności poddaje.

Warunki te i instrukcyę można w Magistracie w godzinach biurowych (o 8-mej rano do 3-ciej po południu).

Magistrat król. woln. górn. miasta Wieliczki

dnia 24 listopada 1910 r.

Burmistrz: **Aywas.**

Co jest najpiękniejszym i najmilszym podarunkiem na gwiazdkę?

To — **portret,** wykonany w artystyczno-fotograficznym zakładzie **„Helios“** przy ulicy **św. Gertrudy l. 14.** Cena portretu nadzwyczaj niska, wielki portret w ozdobnych ramach według wyboru kosztuje

tylko 10 koron.

„Helios“
Zakład artystyczno-fotograficzny
ul. św. Gertrudy l. 14.

8472 6 10

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6.45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11·50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (exprese) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.21 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.50 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych

F. Wójcikiewicz i S-ka w Krakowie

Wolnica 3 (róg ul. Bożego Ciała).

Polski fason sztućców srebrnych 13 próby, także stosowne kasety po przystępnych cenach. Sztućce najsilbrowe czyli srebro chińskie, fasony gładkie, okrągłe skrzypcowe i zakopiańskie, lekki fason ozdobny. — Po cenach zniżonych do połowy.
8506 8 12

Wyprzedaż Gwiazdkowa

Lotti Korall, Grodzka 9.

poleca bluzy, spodnice, szlafroki i halki damskie, jakoteż wszelką konfekcyę dziecięcą, po cenach o 30% zniżonych. — Tylko przez miesiąc grudzień. 8722 2 5

Magazyn i pracownia

robót ręcznych

pod firmą

SABINA KNÖBEL

w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.

poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. — Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. — Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. — Zakład rysowniczy na miejscu. — Przyjmę kilka panienek do haftu. 6211 27 48

Starożytne

rzeczy wszelkiego rodzaju kupuje, płacąc dobrze, Narodowo-słowiańskie pośrednictwo R. Smichowsky, Praga I., 488. — —

8086 8 10



Najlepsze

instrumenty muzyczne

sprzedaje z poręczeniem

Józef Tichy w Ołomuńcu

ul. Franciszka Józefa 12.

Przy kapelach znajdujące się instrumenty z wadami wymieniam chętnie na nastrojone lub przyjmuję do naprawy i strojenia. P. T. Stowarzyszeniom lub Związkom studenckim sprzedaję chętnie na miesięczne spłaty za poręką i obejmuję nieograniczoną odpowiedzialność za każdy instrument. — Firma słowiańska!
7932 17 0

Biuro budowlane Alojzego Golasowskiego, budowniczego we Frysztacie, poszukuje zdolnego, pilnego, trzeźwego

rysownika-technika.

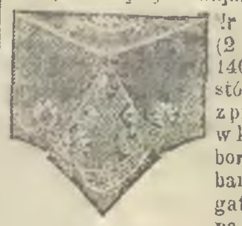
Musi on znać: język polski i niemiecki, być zdolny i mieć wprawę w wykonywaniu projektów i kosztorysów. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne pod adresem: Alojzy Golasowski, budowniczy, Frysztat, dworzec, Śląsk austryacki. 8701 2 3

Kamienica w Rynku

w najpiękniejszym i najkorzystniejszym punkcie Krakowa do sprzedania. **Wszelkie pośrednictwo wykluczone.** Zgłaszać się można **osobiście:** Pędzichów 5, parter, na lewo, codz. od godz. 4—5.
8721 2 3

Garnitury na stoły i łóżka

w najmocniejszych i najmodniejszych wykonaniach



Nr 2081. garnitur buretowy (2 kapy na łóżka, około 140×190 cm. i kapa na stół około 138×138 cm) z pięknym brzegiem tkanym w kwiaty na tle czerwonem bordeau lub oliwkowem, bardzo tani konkurencyjny gatunek 10 K. Osobno kapa na łóżko 3·65 K, osobno kapa na stół 2·70 K. Nr 2082. Takiesame w lepszym gatunku 12·50 K, osobno kapa na łóżko 4·50 K, osobno kapa na stół 3·50 K. W lepszym gatunku 15 K, 18, 20 K i wyżej. Garnitury wełniane (2 kapy na łóżka i kapa na stół) po 22, 26. 30, 34 50 K i wyżej. — Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo obfity wybór w mym głównym katalogu. Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dostawca, **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy w Brux, Nr 2969 (Czechy). Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, połacony. 6159 6 8

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6892 20 100

Zdrój leczniczy dla każdego domu.

Po użyciu tych kąpieli nikną wszelkie choroby nerwowe i sercowe. Aparaty do masażu. Inżynier Lipowski, Praga, II., 506. 7682 20 20

Poszukuje się spólnika

izrael., z kwotą 10.000 koron, do założenia w Krakowie korzystnego interesu nie mającego konkurencyi, przynoszącego 30 do 35%. Zgłoszenia listowne pod „Korzystny 135“ poste restante Zakliczyn n./D. 8608 3 3

Koniak!

franc. marki „Delaroche & Co“

b. dobry, gładki wytrawny, starszy

*	wielka flaszka K 3·20	mała	1·80
***	„ „ „ 4·40	„	2·40
Fin Champ	„ „ „ 5·60	„	3·20

8653 **od 1898 r. istn. firma** 3 10

Dr. Nieć i Ska
Kraków, Rynek 13.

Jest zapotrzebowanie

na 200 litrów mleka z Galicyi o godzinie szóstej rano. Mleczarnia Dóbr Kowary, Bosacka l. 9. 8735 3 3

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy.
8374 7 15

Wielkie przedsiębiorstwo

o olbrzymim obrocie w artykule konsumcyjnem poszukuje kapitału do 15.000 koron za gwarancyą, na dobry procent. Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Ultimo“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8665 4 4

Broń

najstaranniej ostrzelaną, opatrzoną państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonaną, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

C. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
Brüx, Nr 2980 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerolo K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 6170 7 8

W celu matrymonialnym

zawiązałby korespondencyę prawnik na ukończeniu studyów, będący na stałej posadzie autonomicznej, z panną młodą i wykształconą. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Zgłoszenia pod **M. W. 83.** poste rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego Nr. 8749. tylko do dnia 10 grudnia b. r. 8749 2 3

Małżeństwo.

Przemysłowiec rękodzielnik, przystojny, w średnim wieku, wdowiec, mający czystego dochodu od 3 do 4 tysięcy rocznie. Z braku czasu tą drogą pragnę poznać pannę lub wdowę inteligentną, przystojną, uczciwą, w celu matrymonialnym. Fotografia wraz z adresem pożądana. Na anonimy wcale nie odpowiem. Rzecz traktuje na seryo. Listy odbieram do 15 grudnia 1910. **Samotny** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 8633 3 4

„Ergo“ Lampa-Wolfram

Najlepsza lampa z siatką metalową!

o sile światła od 16—1000 H K do wszelkich używanych napięć. **Największe bezpieczeństwo przed rozbiciem** dlatego żądać we wszystkich elektrowniach i u instalatorów tylko lampy „Ergo“.
7949 6 15

Wolfram-Lampen-Generalfirlieb, Wiedeń

Henryk Weltin

Wiedeń, VIII., Piaristengasse 28.

70% oszczędność prądu.

Wystawa gwiazdkowa!

Wstęp bez obowiązku kupna

Wielki wybór w kasetach z mydłami, perfumeryą, grzebieniami i farbami. Przybory do wypalania, malowania i robót piłeczkowych. Sanki, Narty, Huśtawki.

Ozdoby na drzewko! Nowości!

Esencye do robienia wódek i likierów.

Ceny niskie! **Ceny niskie!**

Sporn i Spółka, Kraków

ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

Starszy profesor

przygotowuje do matury gimnazyalnej, seminaryalnej. Rezultaty pewne. Wiadomość: Profesor 25. poste restante Kraków. 8771 1 2

Pokój

duży, front., dla 1-2-3 osób, z całem utrzymaniem, do wynajęcia od 1 stycznia. Krupnicza 10, II piętro. 8790 1 4

Młody człowiek

z ukończonym uniwersytetem (prawnik), posiadający praktykę biurową i władający językiem polskim i niemieckim, przyjmie zaraz posadę w banku lub przemyśle. — Zgłoszenia pod **Z. H.**, Podgórze, ul. Krakusa l. 15, 1 p. drzwi na lewo. 8785 1 2

Zdolny korepetytor

poszukuje lekcyi, najchętniej z klas ludowych. Zgłoszenia: **„Korepetytor“** poste restante Kraków. 8788 1 2

Kto

ma na sprzedaż kamienicę w Krakowie, niech się zgłosi w **Banku Chrześcijańskim** ul. Retoryka 10. 8789 1 3

Poszukuje się

mechanika-ślusarza, do prowadzenia lokomobili parowej i reperacyi narzędzi rolniczych. Zgłoszenia wraz z curriculum vitae, odpisami świadectw uzdolnienia i dotychczasowej praktyki, należy nadsyłać do Zarządu dóbr XX. Sanguszków w Gumniskach, p. Tarnów. Posada jest do objęcia zaraz. Podania nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 8774 1 5

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20.

poleca 2930 8 0

chodniki i wycieraczki do nóg.

II. Ogólne Zgromadzenie

Członków

Krakowskiego Banku Kredytowego w Krakowie

odbędzie się w biurze tegoż Banku przy **ul. Straszewskiego l. 5**, dnia **17 grudnia 1910 r.** o godzinie 6 wieczorem z następującym

porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego ogólnego Zgromadzenia;
2) Wybór jednego Członka Dyrekcyi.
3) Wnioski Członków.

8776 Dyrekcya.

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę, z własnej pasieki, posyłam w 5 kg. blaszankach za pobraniem. I gatunek kuracyjny 6 K 60 h, II gatunek 6 K 20 h wraz z opłatą pocztową i opakowaniem. Zamówienia uskuteczniam jak najsolidniej. **P. Stelmach, Sosnów,** p. Sienikowce (Galicya). 8796 3 10

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 97 0

Dom dwupiętrowy w Krakowie

niedaleko dworca kolejowego, dobrze zbudowany, od strony słonecznej, wraz z ogrodem owocowym mierzącym 140 sążni □ pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia listowne **P. D. 50.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8521 6 6

Leśniczego

mającego wyższy egzamin państwowy z leśnictwa, władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje się od 1-go stycznia 1911 r. Kompetentów będacych w posiadaniu dobrych świadectw i poleceń, uprasza się wnieść żądanie poborów służbowych, jakoteż podania stosunków rodzinnych do podpisanego Zarządu najdalej do 15 grudnia b. r. **Zarząd lasów i tartaku Dra G. Limartza w Rytrze,** Galicya zachodnia. 8793 1 3

Sprzedaż nawozu.

1 pułk Artyleryi polnej w Łobzowie ma do sprzedania nawóz z pod 200 koni. Blizsza wiadomość w prowianturze w Koszarach artyleryi w Łobzowie.

8743 1 3

Futra męskie | **Futrzane żakiety damskie** | **Futra podróżne**

Stanisława Wrońskiego Synowie

Lwów — Teatralna 5.

Kraków — Plac Szczepański 2. **Tarnów — Plac Sobieskiego 5.**

Złoty medal, najwyższe odznaczenie na wystawie łowieckiej w Wiedniu 1910 roku.

8562 2 2

Zarękawki — czapki | **Najnowszych fasonów boa** | **Garnitury dziecinne**

Sprowadzane engros z Kobe

Japońskie

jedwabie, kauko, krepy, crêpe de Chine, na damskie kostyumy wieczorowe i balowe suknie, szlafroki, matynki, bluzki, dalej słynne w Anglii i Francyi rozpowszechnione „Cotton-crêpe“ białe i kolorowe na męską i damską bieliznę. oryg. „pyjama“ w wielkim wyborze i po oryginalnych cenach

8655 poleca 3 0

Magazyn oryent. Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek 13.

Telefon Nr 34. Rok zał. 1892.

Henryk Hempel

Wyrób własny Wyrób własny

cukiernia w Jarosławiu

poleca na św. Bożego Narodzenia kolekcye cukierków jadalnych, niebarwionych, a to z masy migdałowej, pomadkowej, z galarety owocowej, różne esyfloresy z pianki biszkoptowo-waniliowej. Konserwki owocowe zawijane w ozdobnych papierkach. Rozmaite wyroby z czekolady. Razem około 50 sztuk w jednym kartonie, wraz z przesyłką pocztową franco **3·70 kor.** 8792 1 3

Bazar cukrowy

Rynek główny 17.

w przechodniej kamienicy na ulicę Bracką. 8652 3 10

Interes masarski

wraz z odpowiedniemi maszynami elektrycznemi, istniejący 45 lat, z powodu śmierci właściciela jest do sprzedaniaka każdej chwili. Zgłoszenia pod **M. M.** poste restante **Kraków.** 8605 4 5

Sklep korzenno-owocowy

do sprzedania, Sławkowska 15. 8544 5 5

Pożyczki

na $5\frac{1}{2}$ procent

bez ręczycieli na lat 5, 10, 15 i 20 dla pp. urzędników państwowych, krajowych, autonomicznych, kolejowych, nauczycieli, podurzędników, oficyantów, straży skarbowej i sług państwowych, mających wyżej 1600 koron, stałych rocznych poborów, z wliczeniem dodatku aktywalnego, przeprowadza Zastępstwo I austr. kredytowego Zakładu urzędników, Kraków, Rynek Kleparski l. 9, I piętro. 8783 1 3

The Berlitz School

Kraków, ul. św. Jana 3.

Kursy języków:
francuskiego
angielskiego
niemieckiego i t. d.

Początki, konwersacya, gramatyka, korespondencya, literatura.

Najszybszy rezultat. Od pierwszej lekcyi począwszy rozmowa wyłączie w odnośnym obcym języku. Słówek na pamięć wykuwać nie potrzeba.

Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatne.

Reflektuje się tylko na osoby powyżej lat 14 mające. 7738 27 0

Dom handlowy i konces. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon 1004.

Poszukuje do kupna: Kamienic w dzielnicy I, III, IV, V, VI, oraz parcel i will w Wielkim Krakowie. — Dwóch majątków ziemskich w Zachodniej Galicyi od 200 – 500 morgów i jednego od 600—1200 morgów. — Kilku parcel rębnych lasów po 200 do 600 morgów o drzewostanie: sosen, jodeł, modrzewia, dębów i buków. — Dzierżawy majątku od 400 do 600 morgów w dobrej glebie z gorzelnią. 8486 4 4

Na pamiątkę pięćsetnej rocznicy grunwaldzkiej wyszło nakładem moim wspaniałe dzieło, napisane przez **Lucyana Rydla** p. t.:

Królowa Jadwiga.

Format wielkie quarto, 336 stron, 160 obrazów czarnych i kolorowych, wykonanych przez pierwszorzędnych malarzy. Druk i papier piękny, oprawa gustowna, śliczna kolorowa karta tytułowa, malowana przez J. Bukowskiego. O dziele tem wypadły liczne recenzye bardzo pochlebne, zaliczają je do najpiękniejszych u nas artystycznych wydawnictw.

Zamawiać można cenne to dzieło po cenie 30 koron za egz. opr. w większych księgarniach lub u wydawcy pod adresem: 8778 1 5

Karol Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Wł. Tomaszewski

Kraków, Rynek 16 u wylotu **ulicy Grodzkiej**

poleca w wielkim wyborze

Świeczniki elektryczne.
Lampy naftowe i spirytusowe.
Porcelana zwykła i zbytkowna.
Szkło francuskie i czeskie. 8576 1 3
Srebro „Christoffla“.
Herbata.

Firma istnieje od r. 1866. **Telefon 1148.**

Wystawa powszechna BRUKSELA 1910: 8203 2 2

GRAND PRIX.

Dra Drallego
Brzozowa woda do włosów.



Zapobiega wypadaniu włosów
Wzmacnia porost włosów
Zapobiega powstawaniu łupieżu
Ożywia nerwy

Cena 2·50 i 5·—

Dostać można wszędzie.

Fabryka na Austro-Węgry: Podmokly n. L. **JERZY DRALLE.**

Skutek niedościgniony **JERZY DRALLE.**

Szewska 15.

Z dniem 1 grudnia otworzony został **handel papieru** pod firmą 8764 1 8

B. AKER

najtańszy handel papieru, przyborów biurowych, szkolnych, galanteryi, papierów listowych w największym wyborze, codzienne nowości kart artystycznych i widokowych. **B. AKER**

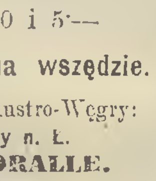
Szewska 15.



Kto miał sposobność słyszeć patefon, marzy o posiadaniu go i nie spocznie, póki go nie nabędzie. Kto już posiada, dziwi się, że mógł dotąd żyć bez niego i że nieświadomie pozbawiał się jednej z największych radości i okrasy życia. Dlatego spieszcie po

Patefon - - - - - - - **do głównego składu w Krakowie, ulica Szewska 10**

(gdzie go oglądać można bez zobowiązania do kupna) a życiu waszemu dodacie jeden rok więcej. — **Cenniki darmo i opłatnie.** Przerabia się gramofony na system Pathé li tylko przez dodanie membrany. 7887 2 12



L. 9276. 8779 1 3

DONIESIENIE.

Dla wojsk. magaz. zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 19700 cet. metr. żyta i 33100 cet. metr. owsa.
Dla wojsk. magaz. zaopatrzenia w Ołomuńcu zakupi się — — — 4600 cet. metr. owsa.
sposobem kupieckim, drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż i handlarze mogą wziąć udział.

Oferować można żyto i owies tylko austryackiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu należy wnieść do 15 grudnia 1910 najdalej do godziny 10-tej przed południem do c. i k. Intendentury 1 Korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki obejmuje znajdujące się w Intendenturze i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie doniesienie szczegółowe, jakoteż zeszyt warunków ogólnych z dnia 31 lipca b. r., który można otrzymać bezpłatnie.

Kraków, dnia 28 listopada 1910.

Z c. i k. Intendentury I Kopusu.

! Dywany perskie !

na posadzki, ściany, zarzuty na otomany, dywaniki przed i na łóżka, kilimy, portyery karamanie, modlitewniki, jedwabne — w wyborze **kilku tysięcy sztuk,** zakupione engros w Konstantynopolu **po najniższych w Austryi cenach,** według umowy spłacalne w ratach od 6—18 miesięcy — poleca

Magazyn oryent. Dr Nieć i Ska

8656 **Kraków, Rynek 13.** 3 10

Krakowski

Bank kredytowy

w Krakowie

(Stow. z ogr. por.)

ulica Straszewskiego 5.

Udziela kredytu w najrozmaitszych formach.

Przeprowadza interesy finansowe na rachunek własny, lub swoich członków.

Przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem od **dnia następnego**

na 5%

Wypłata do kwoty 1000 koron **bez wypowiedzenia.** 8450 3 0

Godziny biurowe od 9 do 1.

Duża sala parterowa

z wejściem ze sieni domu, nadająca się na handel, skład lub przedsiębiorstwo przemysłowe, z piwnicami na lodownie, urządzonemi razem lub osobno, do wynajęcia o 1 stycznia 1911 r. Mały Rynek, Mikołajska 4. 8727 4 4

Reprezentacya

krajowego doln. austr. Zakładu wzajemnych ubezpieczeń na życie i ubezpieczeń rent przyjmuje ubezpieczenia na przeżycie, na dożycie i wypadek śmierci, wyposażenia dzieci, oraz zabezpieczenia na starość.

Zakładem zarządza doln. austr. Sejm krajowy, względnie tegoż organ wykonawczy Wydział krajowy.

Dywidenda już po 1 roku trwania ubezpieczenia przypada na korzyść ubezpieczonych.

PP. kolejowi wolni są od wpisowego.

Prospekty, szczegółowe taryfy, oświadczenia przystąpienia wysyła się na żądanie. — Reprezentacya. Kraków, Rynek Kleparski l. 9, I piętro. 8784 1 3

Wdowa

inteligentna, przystojna, lat 34, życzy sobie tą drogą poznać mężczyznę na pewnem stanowisku w wieku lat 40-50. Stosunki materyalne, listownie. Anonimy wykluczone dyskrecya pewna. — Zgłoszenia z fotografią do 30 grudnia 1910 r. pod **M.*M. 1002.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8773 1 2

Ożeni się!

c. k. urzędnik państwowy, przystojny, bardzo sympatyczny, zdrowy, oszczędny i trzeźwy, mający roczną pensyę 3800 koron, z prawem do awansu i emerytury, z posażną, zdrową, sympatyczną, zgrabną, o miłej powierzchowności, oszczędną i gospodarną, na zasadach moralnych dobrze wychowaną, starszą panną, lub o takich samych przymiotach bezdzietną wdową. Sprawę trakuje się bardzo poważnie i seryo, za ścisłą tajemnicę ręczy się słowem honoru, na anonimy nie odpowiada się. O łaskawe nadsyłanie tylko prawdziwie poważnych zgłoszeń uprasza najpóźniej do 10 grudnia 1910 pod adresem: **„Opatrzność“** poste restante **Rzeszów,** Galicya w Austryi. 8772

Nad kawiarnią Bisanza

całe I piętro (w całości lub częściowo) na **lokale, biura, bank, magazyny itp.** od 1 października 1911 do wynajęcia. Wiadomość: Stręk, ul. Dunajewskiego 1, II. 8634 3 3

Młody, inteligentny

rzutny człowiek, znajdzie na razie chwilowe zajęcie jako agent. Zgłoszenia od 2 do 4, ul. Długa 65, II p., drzwi 18. 8711 3 3

Rutynowana inteligentna pokojowa poszukuje posady w większym pensyonacie, hotelu, lub zakładzie leczniczym. Wyjedzie i na prowincyę. Zgłoszenia pod **Rutynowana** poste rest. **Kraków.** 8705 3 3

Potrzebna zaraz na prowincyę zdolna

kucharka.

Warunki bardzo korzystne. Zgłaszać się w Krakowie, ul. Sobieskiego l. 7, I p., na prawo, między 2 a 4 po poł. 8767 2 2

Przyjmie zaraz

rutynowaną **ekspedyentkę** miłej powierzchowności. Skład herbaty i wyrobów wschodnich, japońskich i chińskich **A. Lisowski, Kraków,** Sukiennice 23. 8777 2 3

Młody, rutynowany handlowiec

z działu gastronomiczno-kawiorowego i winno-kolonialnego, b. współpracownik jednej z poważniejszych firm w Warszawie, poszukuje posady subjekta, ekspedyenta lub kasyera w handlu lub restauracyi, ewentualnie przyjmie posadę biurową. — Może złożyć kaucyę w sumie 600 kor. Zgłoszenia pod „Kaen“ poste restante Kraków, okaziciel. kwitu. 8741 2 2

Masło! Reflektuję na stałych odbiorców! Codziennie świeże masło ze słodkiej śmietany wysyłam w pakietach po 5 kg. za zaliczką 11 K 50 h, większą ilość koleją, oraz tuczone gęsi, jabłka zimowe, trwałe i jaja świeże, ręcząc za rzetelną obsługę. — **Anastazya Weissowa,** zarząd mleczarni i dom wysyłkowy **w Grybowie.** 8702 3 3

Kupię parcelę

w jednej z nowych dzielnic Krakowa. O bliższe informacye proszę listownie pod **B. J.** poste restante **Kraków.** Pośrednictwo wykluczone. 8614 3 3

L. 2636. 8757 2 2

Ogłoszenie.

Gmina miasta Grybowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową na wydzierżawienia przysługującego jej prawa poboru opłat komunalnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu. Okres dzierżawy od 1 stycznia 1911 do 31 grudnia 1911.

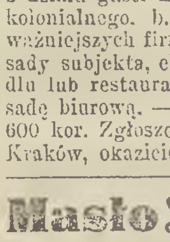
Oferty opieczętowane i zawierające przepisane wadyum, przyjmowane będą w Urzędzie miejskim w Grybowie **dnia 14 grudnia b. r.** do godziny 11-tej przed południem.

Bliższe warunki dzierżawy złożone tu są do przejrzenia w czasie godzin urzędowych.

Grybów, dnia 1 grudnia 1910.

Burmistrz **Czapliński.**

Tylko 5 koron



kosztuje mój prawdziwy szwajcarskiego systemu Roskopf patent. zegarek kolwiecowy remontoar, dokładnie uregulowany, 36 godzin idący, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, 5 K, ze wskazówką sekundową 6 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca Brüx Nr 2930 (Czechy.) Katalog główny z 3000 rycin na żądanie za darmo opłacony. 6120 7 10